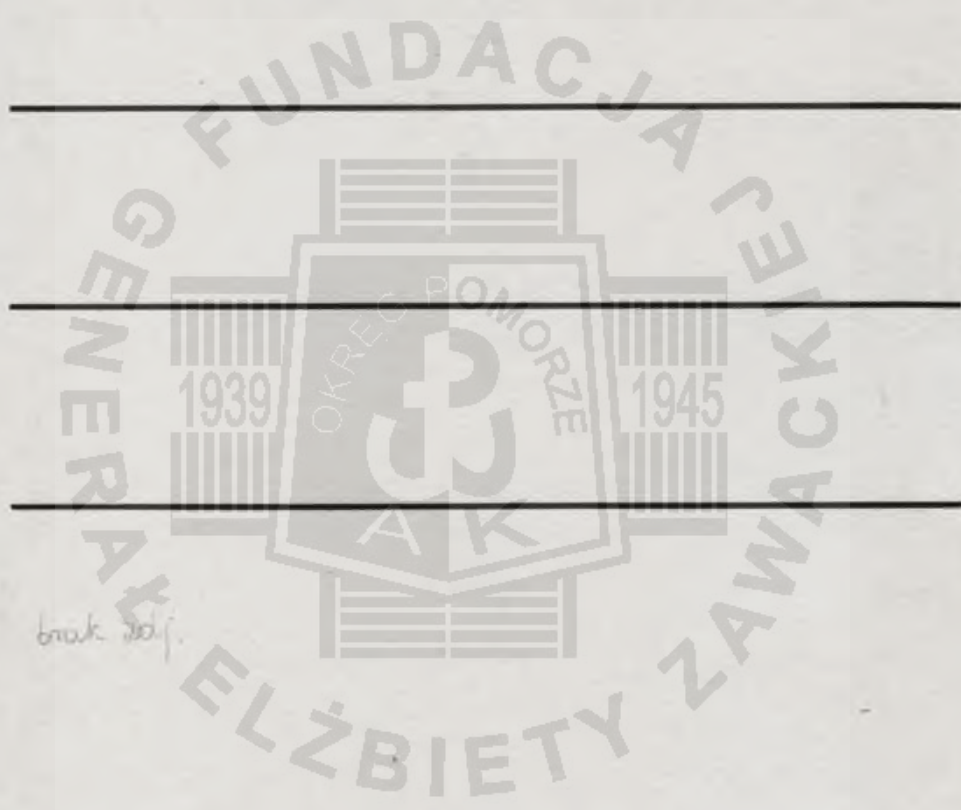


MEMORIAŁ  
Gen. *Elżbiety Wittek*



*brak zdj.*

35-20 RZESZÓW

LWP

JĘDRYCH Wanda  
zam. Filipek

833/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — JEDRYCH Wanda  
zom. Filipek  
..... 883/106.k

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa ✓
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):**

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... ✓

**IV. Korespondencja** —

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** ✓

**VI. Fotografie** ✓

# I II Relacja własna

- Schemat relacji, 1998 r., org., k. 4 s. 1-5.
- Relacja własna wg pytań z ankiety, 1969 r., org., k. 5 p. 10.



5/9  
I/111

**Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy  
w I i II Armii Wojska Polskiego  
w latach 1939-1945**

Relację można również sporządzić w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu, ale nie dzieląc opisu na poszczególne punkty.

**I. DANE OSOBOWE**

- 1. Nazwisko / także panieńskie z datą zmiany /, imiona  
Kłanda Jędrzej-Filippek. Data zmiany nazwiska 1949, 09, 16 ślub cywilny, w Nowosolcu pow. Ropolewo, kościelny 1949, 08, 28 r. → w Berezowie.
- 2. Data i miejsce urodzenia / w przypadku wsi podać powiat /  
19 kwietnia 1924 r. Osada Kalinówka, pow. Włodzimierz wołyński
- 3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej  
Wiktoria Sokolowska ojciec Józef Jędrzej (osadnik wojskowy legiony Józefa Piłsudskiego. Zawód malarz)
- 4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu  
Berezów 35-210

**II. DANE ŚRODOWISKOWE**

- 1. Wykształcenie / nazwy szkół i lata ich ukończenia /  
Do roku 1939 gimnazjum we Włodzimierzu.  
Po wojnie gimnazjum Ś. Romankiewicza dla pracujących (mała matura)
- 2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem  
Osada wojskowa Kalinówka pow. Włodzimierz wołyński.
- 3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem / nauka, praca - jaka ?/  
Chodziłam do szkoły.
- 4. Przynależność do ZHP, PWK, PCK, Związek Młodzieży Wiejskiej, Sodalicja Mariańska  
Przed wojną do ZHP i PCK, obecnie do Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych, Związek Sybiraków Oddział w Berezowie

### III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna.

Wraz z żoną i dziećmi zostaliśmy powołani do gminy Herba w celu obsługi telefonu i udzielania pomocy ukłoniom z południowej strony Płojanie a myśmy leżąc w Herbie powróciliśmy do domu.

### IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji / jakiej ? /

Do 1939 - chodziłem do szkoły. Do 10 lutego 1940 pomagałem w gospodarczo rolniczej, które posiadali rodzice a było około 16 hektarów

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? / wywiezienie, aresztowanie,

ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy / Później 10 lutego 1940 (było jeszcze ciemno) wpadli na nas w nocy grupy radzieckie i po obciążeniu szeregową rezerwy wyrzucili nas do podstawionych wagonów kolejowych stojących na stacji kolejowej w Kłodzku. Wtedy z nas mogli zabierać trochę rzeczy i żywności ale w ograniczonej ilości. Wtedy bierze pod uwagę trójkę mojego rodzinstwa. Kiedy po paru dniach wagony zapelniono tym ludzmi, zorganizowano drzwi i dwa maluchy też zakratowano przymiśmy w niemieckim. W naszym wagonie było 68 osób. Ciesi ludzie siedzieli na naradach, menta na tabaczkach pod nogami. Nie wrytykim starzyco tego diabrodzi ojstra wże stali opierając się o ściany zorganizowanych drzwi i naprzeciw drugiej ściany. Ludzie zmieniali się, raz siedzieli raz stali. Przy ścianie było ustawiony łóżeczko tej formy się zastawiano.

2. Moja droga do wojska polskiego / mobilizacja, zaciąg ochotniczy /

Do wojska zostałem powołany wraz z ojcem do miasta Rezerw. Śierdżowski. Po ogłoszeniu dekretu o powołaniu gdy miałem 18 lat i nie miałem jeszcze pracy przy wyrobie cegieł. Mnie przyszło najpierw. Wraz z innymi ochotnikami bezrobotnymi myżakami wysłano nas do siebie nad Oka pod nazwą Emilia Plater przy 1-ym pułku artylerii Tabakierzy 125 pułku. W naszym dwo było

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania.   
 Od sierpnia 1943 do listopada 1945 na prośbę zdemobilizowania

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

Batalion 125 pułku artylerii przy Batalionie 125 pułku artylerii przy 1 Armii. Od połowy września 1943 zgłosiłem się na kurs kierowców samochodowych do miejscowości Bronice k/Moskwy. W grudniu przed wyjazdem wróciłem już do siebie. W listopadzie Batalion przeobraził się w 5 Sam Pułk Artylerii przy 1 Armii. Wydzielono do tego pułku 125 pułku artylerii. Do końca wojny służyłem w tym pułku. Po wyzwoleniu Katowice-Wielkie.

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku;   
 kierownik samochodowy, telegrafista Morse, ekspedient telegrafu, wartka, goniec i jako kuznia

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku / szkoły, kursy, itp. /

Trzy miesięczny kurs kierowców samochodowych w Bronicach k/Moskwy. Szkoła Podoficerów Telegrafistów (telegrafista, radzono, telegraf) przy 1 Pułku Artylerii. Po ukonczeniu Podoficerskiej szkoły otrzymałem stopień starszy sierżant.

7. W jakich bitwach brała udział / miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i

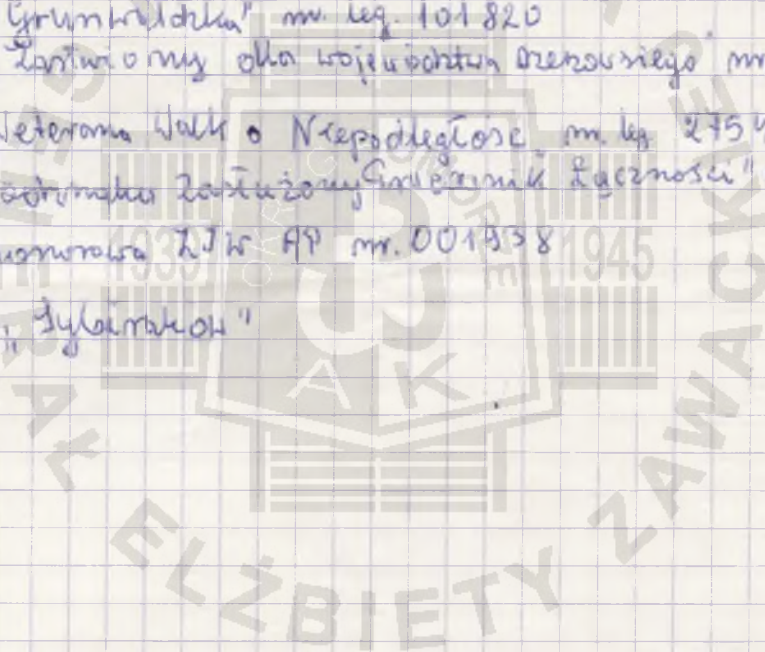
kiedy ? /

9

# Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

I/1/3

1. Krzyż Orderu Odrodzenia Polski nr. leg. 056967
2. Brązowym Medalem „Zastawionym na polu chwale” nr. leg. 224-70-183
3. Medal za Wcześniejsze 1939-1945 nr. leg. 004668
4. Medal „Za zdobycie Berlina (zastawienie 223 listopada 1945 Nr. 91
5. Medal Zwycięstwa i Wolności Nr. 103022
6. Medal „Za Odbr. Nysę, Białtyk nr. leg. 056597
7. Medal za udział w walkach o Berlin nr. leg. 16039
8. Medal za udział za zasługi dla Mięskiej Organizacji Związku Bojowników o wolność i demokrację w Poznaniu "Przebieg 18.12.1979r.
9. Medal „Za wyzwolenie Warszawy” nr. leg. 130668
10. Medal „50 lat zwycięstwa w wielkiej ojczyźnianej wojnie 1941-1945” nr. leg. 11550372 Rosyjska Federacja
11. Za zwycięstwo nad Niemcami w wielkiej ojczyźnianej wojnie 1941-1945) medal
12. „Odznaka Główny Wódz” nr. leg. 101820
13. Odznaka „Zastawionym dla wojen bohaterskich Orlowski” nr. leg. 605/81
14. Odznaka „Weteran Walk o Niepodległość” nr. leg. 275483/1511
15. „Srebrny odznaka zastawiony Główny Wódz Solidarności” nr. leg. 68-21-78
16. Odznaka honorowa ZJW AP nr. 001938
17. Odznaka „Dyplomata”



8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /

po ranku podoficerem w Zielonej 14/ Warszawa st. strzelec  
w Katowicach - Helnowiec kapral, w Rzeszowie st. sierżant 9 maja 1975

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

V. ŻYCIORYS POWOJENNY

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ

usługi wojskowej na życie powojenne.

W sierpniu 1945 wróciła moja rodzina, boro i Tachmanach. Ponieważ byłem  
najstarszym więc powziąłem decyzję, że pójdę do pracy a równocześnie popołudniu  
moją rodzinę do szkoły dla pracujących. Właśnie dzięki różnym wojennym  
zostałem przyjęty do pracy pierwszego lutego 1946 r. na trzymiesięczny okres próbnym  
do Spółdzielni Obrzędowej Olszanki Miejskiej w Rzeszowie. Zamieniałam kaptur  
w mundur. Ponieważ nie było miejsca na postawienie łóżka, więc spałam na siemniku  
na podłodze. Rano siemnik wyrzucałam pod łóżko kory i tak każdego dnia przez  
dwa lata. Za łączniczkę stawiła mi zakupioną Torionkę. Wówczas poina, rano ma piśmiem  
na stole w pokoju. Długo bywałam w Warszawie w której roku zamieszkała ale wtedy  
nie zasypiałam. Nie dokonując musi pracownicy opowiedzieli mi czym to się skończyło,  
to pracy postaram się przedstawić mi swoje nie wygodnego do ubrania, wypracowałam  
od wojennej przyzwyczajenie i z dniem 1 lutego zostałam przyjęta do pracy.  
Za pierwszą pensję 400 zł kupiłam portfel pokojowy. Jedynym obawiał mi przez  
3 miesiące wojnie. Zatrudnienie dostałam w sekretariacie jako pomoc biurową.  
Dyrektor (kierownik) maszyn do pisania i powiadał, że nie dziwiłoby  
piśmiem a menta jakos powiedział. Nie wspólnego mi miałam z tą dziedziną, pracy ja  
byłam w ignorancji a tu przewidywałam mierzwiński-jęzowski. Pracownicy traktowali mnie  
dobrze, nawet pomagali w niektórych przypadkach. Wówczas poznalam charakter pracy  
i moje obowiązki. W sekretariacie pracowałam miesiąc do nas należało mi tylko  
przebiegale protokołowanie konferencji, rozdrużanie akt między poszczególnymi dniami,  
prowadzenie ewidencji akt i wysyłka korespondencji do placówek, które należały do  
miejscowości. W roku 1949 zostałam za moją pracą w jener 1 rok  
zwalniono mnie na własne życzenie.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska.

W tym czasie wyjeżdżałam do Wrocławia, byłam zamieszkała na tym mieszkaniu  
nie pewnego dnia przychodziła tu dziewczyna opiekowana. Byłam zadowolona.  
Wówczas w Krakowie porzuciłam interwencje w tej sprawie ale z tego nie wynikało nic.  
Miałam jeszcze trochę kłopotów z rodziną, ja tu obiaduję się z przyjaciółmi  
brat wojennej dyr. gimnazjum. Wówczas i załatwił mi przyjeżdżać do  
mieszkania. W 1965 r. dostaliśmy nowe mieszkanie a to tylko i tylko dlatego że  
dom został zburzony, na tym miejscu stoi hotel. W starym budynku mieszkałam  
z trójką dzieci. W tym mieszkaniem cieszyliśmy się o innym mie być moją  
uję także wtedy jestem już stara mam. trudności choroba które przemianowały  
jest bliżej do mieszkania na czwartą piętro.

3. Obecne źródło utrzymania / emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy

wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa /

Renta inwalidy wojennego II grupa (wzrostowa)

4. Obecny stan zdrowia co można powiedzieć o zdrowiu jak się ma 74 lat. W tym czasie

byłam dwukrotnie operowana, które zakrzyły mi dotychczasowe moje życie.  
Chorob niepospos byłby. Rezygnuję się przykierować i nawiązałam silną depresję.





szanowny Panie Redaktor!

K

95

Upewniam się z wiadomościom Pani, że ankietę otrzymałam w którym to czasie szanowny Pan ją wysłał. Oczywiście ankietę wypełniłam z myślą o skrócie. Niestety w tymże to czasie chorowała moja matka chorobą długą, nieuleczalną nastąpiła śmierć. Ja zabrałam się, musiałam się zwolnić z pracy i leczyć. Ankietę kładła z innymi dokumentami w korbę i uwiadomiłam, że odpowiedzi już mi są aktualne. A tu przez dni temu otrzymałam od szanownej Pani ponaglenie w sprawie tej ankiety. Jak wspominałam powyżej, uważam w chwili obecnej odpowiedzi nieaktualne. Jak wiadomo mi z ankiety miała (nieaktualny) to być praca o losach kombatantek po wojnie. Nie wiem tylko, czy w formie książki, wspomnień bądź jako załącznik do tytułu pracy naukowej. Jeżeli do wspomnień, postaram się ponownie odpowiedzieć na pytania umieszczone w ankiecie. Gdyby zaś chodziło o ankietę, mogłabym ją ewentualnie jako odpis przepisać na maszynie i wypełnić autorem.

A więc odpowiadam na pytania;

brak treści  
pytań

1. W mieście wojewódzkim.

Chcę? To prostu w prasie miejskiej mój wujek, który chciał abym tu pracowała a nawet chodziła do szkoły. Najbardziej jednak nalegał Ojciec bym poszła do szkoły. U wujka z małżonką kłótnie mienialny.

Pyt. 2. Zostałam zdemobilizowana w końcu listopada 1945r. Dostałam papiery na odwrócenie, mi

osadnictwo i 3m (kupon) na ubranie. Rodzice wrócili w sierpniu 1945a. do rodzimnej wsi Jeneryce k/Sobinowa. Matka miała tu 1ha ziemi a Ojciec mi posiadał nie. Przed wojną był osadnikiem wojskowym na Kółymiu. Był tu rodzinny dom Matki wolny i tu zamieszkali. Ja oczywiście wróciłam do rodziców. Czas był niespokojny a tu czuliśmy się jak u swoich. Byłam najstarszą, młodszego bratka miałam dwa miesiące w domu i Ojciec w porozumieniu z bratem dzielił mi je jako urzędnic. Rodzina wyjechała wyjechała mi przez a wy pomógł być nauczycielem gimnazjum. Zapytał mnie na lekcje popołudniowe dla pracujących. Wzrostła mi się i zaczęła mieszkać skądś się z małego pokoju i nie urodzonej łazienki, która to zamieszono na kuchnię. Dom nie miał doprowadzonej wody ani kanalizacji. Meble mieliśmy stary z Urzędu Kierownika dyżurnego. Oni śpieli na podłogach łóżkach (byli reemigrantami) ja zaś śpiałam na sienniku na podłodze, który to na dzień wsunęto się pod łóżko. Trzeci łóżko zdobyliśmy, ale naprawde mi było go gdzie zostawić. Chodziłam w ubranie wojskowym. Do pracy, aby zrobić dobre wrażenie, poszłam w rezerwach wyjechała, zostałam przyjęta jako pomoc biurowa w sekretariacie. Mieszkałam w centrum (obawno Stora Wier) ulica bez oświetlenia, chodników, wodoociągów i kanalizacji. Obecnie Zburzona, stoi tu wprawdzie jenerze m 10

wykomercowy ale nowoczesny 11-to metrowy hotel  
z przepiękną kuchnią, północ-południe. Do pracy  
chocikolam w kierunku północy 2 km a do domu  
do szkoły w przeciwnym kierunku drugie dwa, pozosta-  
wała mi więc tylko jedna godzina między pracą  
a lekcyjami. W między czasie wpadałam do domu,  
ciocia przygotowała mi obiad i stojąc potykałam  
go spienając się by na 16-tą być w szkole. Kiedyś  
bradując) zasnęłam pierwszy raz w ławce szkolnej  
między swoimi i w wolnej Ojczyźnie. Trzy lata  
mi się ciurem i dopiero po jakimś czasie zoriento-  
wałam się, że to wszystko mnie jawi, nie sen lecz  
prawda o którym walczyliśmy i którym żyłam  
25 lat. Te szkoły wzmianka o 20-tu (różnie, zależnie  
od ilości godzin lekcyjnych) koleje, relaks-myse  
mieszyn po kolacji i nauka. Wzrost uczyć historii  
i języka. Jeżeli przygotowywał się ciężiej / ciężo  
początki spotkanie) już razem z nim. Poźniej wy-  
chocikolam do Ławienki, ulocentam się w planer  
i pomyślała, że w pomieszczeniu tym zamieszkała  
kocha, oży mi się żywcem kleiły i wtedy miałam  
spać. Wtedy miały być wstawałam wesełnie mimo  
i kiedy nauka jakos mi stała. Najbardziej uczyłam  
się historii. Wzrost być lecz złydzany, bitrakował  
mnie również ze wszystkimi, a pytał dlaczego me  
mnie tego, czego akurat nie ulocentam lub  
mi umiałam. Zmżyłam mi ta historia, prawie  
 $\frac{2}{3}$  czasu przemierzonego na lekcje, Amciam

mi się. Wielkie ja umiem, a może po tronie <sup>1413</sup>  
 i to zdecydowało, że wojnę rzuciłem z tej historii.  
 Wojnie nie było jeszcze za mną przez liceum, zrezygno-  
 wałem z dalszej nauki. Najwięcej czasu poświęcałem  
 lekturam i wtedy potrafiłem nawet niekiedy  
 pisać ze sobą. Bo od polskiego też była  
 piła, ale mi dla tego czytanie, chciałem to  
 co zupełnie zapomniałem choć w części nadro-  
 bnie. Bo przez „Listy Ojczyzny moja” -  
 „a na niej z nauką siebie opierał się” i wiersze  
 A. Słonimskiego „Alchem dla miasta Warszawy”  
 nauczonego w 1943 na Uniwersytecie, wszystko układało.  
 Matematykę lubiłem, ale z pozostałą mi wiedzą  
 starałem się bronić te plusy, minusy, x i y (opracie-  
 niu tego uczyłem, mi pomijałem). Pomogła mi  
 eiekta. Była matematyka i algebra umiała  
 bardzo dobrze. W biurze traktowali mnie jak  
 uczennicę, ale to mi było tak jak dzinaj, gdzie  
 darczyli kradzieży w mance pomaga. Dzięki temu się,  
 że wiele rzeczy mi umiem, ale żaden z inżynierów  
 mi nie pomógł. Odbiorłem mój dypl. inżynier  
 (femomen) nie mógł się doczekać, kiedy ja zdam  
 tą matę, matematykę i będą zostawie w pracy po  
 godzinach. A wiadomo, że w sekretariacie pracy  
 było wiele. Przewodniczo się personalia, etyki, prelewy  
 korespondencja w piśmie i karykatura, pisanie mu-  
 manypnie, powiadanie, segregacja akt, od czasu do  
 czasu protokolowanie itd. Było nas dwie,  
 zdawałem te estery klasy i zostawałem tu w pracy, aby

zarobie trochę grona na siebie i rodzinie. Chciałam jeszcze wspomnieć, że za pierwszą pensję kupiłam pantofle pokojowe i parę szufltek. Trzy miesiące żywił mnie wyjątkowo. Pozmiej jak zostałam stabilizowana, dostałam podwyżkę za życie wyrownywałam. Wyrobiłam się u pierwszej biele piłam na marynie i przeobraziłam u tej instytucji 5 lat do chwili zamieszkania. Wuj w 1947r przeniósł się na Ziemię Odryskane, ja zostałam w tym mieście.

Pyt. 4 - tak chciałam przynajmniej skończyć gimnazjum rozpoznać przed wojną.

Pyt. 5 - w Niemczech w tym 1946r

Pyt. 6 - ogólnokształcąca uł gimn starego typu (mala matura).

Pyt. 7. - uczęszczałam do gimnazjum ogólnokształc. Naukę przerwałam z następującego powodu; miałam ładną pensję z premią do 20 tys zł (przed wojną) lubiłam znać swoją pracę a przede wszystkim pomagać rodzinie. I praca i nauka wyczerpywała mnie. Podupadłam na zdrowiu.

Pyt. 8. Obecnie nie pracuję. Do 1950r. jako marynistka-sekret., od 11.V.1967 do 9.V.68 przeobraziłam w kiosku spożywczym jako sprzedawca.

a) zarabiałam (ostatnio) przeciętnie 2 tys. zł.

b.) dobre

c) radio, telewizor i pralka

Pyt. 9 - tak.

Długość w biurze byłam dobrym siłą, darzona  
mnie sympatią i zaufaniem, w handlu również.  
Dobre są możliwości z instytucją w której pracowa-  
łam, lubiłam przede wszystkim pracę. To dała  
satisfakcję, kiedy dowiaduję się, że mile byłabym  
widziana i przez klientów i instytucję w handlu.

Pyt. 10. - nie miał żadnego wpływu.

Podaj ciekawe przykłady;

Dwa i pół roku mieszkałam w domu bez wody i ciepła  
kanalizacji, łazienki i kiedy ten dom porzuciłam do  
rozbiórki, wzięłam zaświadczenie ze ZBoKiD, że  
jestem jej członkiem a zarządem byłam żołnierzem  
I Armii, przedstawiłam w tym czasie dokumenty,  
wtedy kierownik eswiadczalni, że on sam będzie  
pomógł, bo przecież Legioniści do Północnego  
też mieli poprawić, że wzięłam to pod uwagę i tak,  
itd. Byłam dobrej myśli. Mieszkanie dostalam  
na eswarowym piętne (bez żadnych urządzeń w kuchni  
i łazience) chociaż były jeszcze w naszym bloku na  
I i II-gim piętne mieszkania wolne. Interwiewałam.  
Nie pomogło. Eksmisjonowano nas. Onem jest, gaz  
centralny i woda. Bez komfortu. Tylko, że woda  
na eswarcie nie dochoodzi i bardzo czysto trzeba  
schodzić do kranu, który jest przy naszej ulicy.  
W zimie jest 13° ciepła. Jestem bardzo niezgory-  
czona, bo przecież niełatwo jest mi i z praniem  
i myciem. Do 19 tygodni poniżej nie schodzi,

nie, że ich nie znam, a gdyby nawet, to przecież  
byłoby to dla nich i dla mnie kłopotliwe.

A jednak mogli ten jeden wyjątek zrobić, na  
terenie Krenowa jest nas dośrodek parę. Odkrom  
iścieściele domów z mojej ulicy/dostali po 300.000  
zł odrodzowa mi i więcej) dostali mieszkanie na  
I-II-gim piętrem, Inni mieszkańcy też również, po  
znajomości.

Pyt. 11. tak

Przykład, Nie ma wcale bupowin eton, kizustwa,  
machlojstwa, Kels prowadzić skromniejsze życie, ale  
stworzone przez użycia, przez nie wyży skaygo przy  
tym instytucji i Ktores pnieowitami a także ludzi  
z ktorými pnieowitami lub hospic pnieowitami.  
Klęz moją ma podobne poglądy a i blacie sturam  
na trychowce na dobrych uczciwych i lojalnych  
obywatelów.

Pyt. 12. - osobistych - tak  
matrimskich - tak

Pyt. 13. Powie że nie. Z mojej jednostki u naszym  
województwa jest nas zaletnie parę, a z mojej kompanii  
ani jednej. Są u nas u przeważnie orgs niższe  
spotkania z terenu województwa, są miłe, pełne  
wzruszeń, u wspomnień ale na tym są koniec.  
Utrzymujemy kontakty z kolegami z kompanii,  
ale później za dużo miato obowiązków, pracy,  
zmarstwień i zerwaliśmy wszelki kontakt. Bardzo  
chciałyśmy zobaczyć, ale nam nadzieję że może  
przyjdzie do spotkania z nią.

Było nas zaledwie kobiet dwuście w I-ym samodzielnyim pułku łączności przy sztabie I-iej Armii i może ktoś się kiedyś postara, abysmy się spotkały. Niemc o nich myśleli a szczególnie o Rosjankach, były instruktorkami, rannym przetrwałyśmy, przetrwałyśmy szlak bojowy od Siele do Berlina, przetrwałyśmy się w Kutowicach na Heimowcu, gdzie po wojnie stała jedna jednostka.

Pyt. 14. Pracowałam zaledwie 5 lat, później przerwa 17 lat i znowu 1 i pół roku pracy. Oni go przymiśle mi wiele, chyba właśnie i nie taki stosunek do pracy i przełożonych, jak u nasier pracodawcy do mnie.

Pyt. 15. W roku 1949. Ministerstwo Wolności, tylko że musi mnie skierować do wojska i na ten temat nie mam co do powiedzenia. Natomiast ja mam opowiadać swoim synom o wojsku, wojnie o karabinie. Dzieci troje, lat 19, 18 i 15.

Pyt. 16. Urzędnik studentka II-go roku chemii na W.S.T., kierownik po III-ciej szkole Przemiości Budowlanych w II-giej Technikum Budowlanym, Lasek w I-iej kl. szkole Przemiości Budowlanych. Jak kierowała ich losami; marzyłam, aby wykorzystali stworzyły przynajmniej szkołę średnią. Zawsze marzę stawić na pierwszym planie. Wiele pragniałam się wyrzec, aby stworzyć im dobre warunki do domu do życia i nauki.



Czy nie zarobiliśmy potładowym u nich mądzieci:

✓ Mieszka się dobrze, zachowują <sup>mądrze</sup> rozum. Terlewar u domu nie przelewało do <sup>przelewało</sup> wszystkiego do jego ucieczki. Chciałabym aby córka skończyła dziennikarstwo ponieważ to ją interesowało. Mieszka się dobrze, ułomna chemie, gdyż uchemia ta znajduje się na miejscu. Mądzieć ~~ma~~ ma okazję kapitalne warunki do nauki, że ja nawet o tym nie marzyłam, nie docenia tego, ile państwo toż ma wyposażenie klas, sal wykładowych, bibliotek, internet, ile mają możliwości by spełnić swoje marzenia uciec się u kierunku swoich zainteresowań. Przecież powojnie nie było książek, zeszytów, węgla w warunkach ten, a jednak ludzie się uczyli, zdobywali świadectwa i dyplomy. Ja z wychowaniem tej mam różne problemy, marzenie idzie wszystko pomysłnie.

Pyt. 17; tak - bardzo.

✓ Ojciec mój i mój u rozmowie z innymi zawsze to podkreślają i są dumni. Natomiast oświeca mnie. Uważają, że byłoby obywatelski obowiązek.

Pyt. 18; z przyjemnością u sprawie nauki i przydatności. Ogół przyjmuje to inaczej, dlatego też mój. Nie wspomni nam.

a) nie

b) dostajam osadnictwo na Ziemiach Obcystronnych

loka wzor z zabudowa niemi nie skorzystalam.

c) muzyczny przyjmuj to z lekką ironią, domyślnie, koleisty fer. Spotkałam się raz z takim przypadkiem, że moja koleżanka z pułku jej znajomi z biura opowiadali drobne rzeczy jako by z wojska, a była to dziewczyna spokojna, dobre się prowadziła i jako radiotelegrafistka dołba się. Było mi bardzo z tego powodu przykro. Ona chyba w ogóle nie przypuszczała, że do tego, że była w wojsku, pułku w Brekowie, a nigdy jej nie widziałam na żadnym spotkaniu lub zebraniu w 2 Boli D.

Pyt. 20

- a) 19
- b) 2 kl gimn.
- c) szkoła wojskowa
- d) os. wojsk. Kalinowska k/Łódzkiego, Katowice
- e) chłobitum do nioty
- f) kapral - telegrafista
- g) roku 1952 "Medal Złoty" "Waleczności"

"Medal za Waleczność 1939-1955", "Odsłona Granitowa"  
 "Medal za Odrę i Nysę" on Złoty "Pracownika"  
 medale "Złoty" na Niemca", "Wypalenie  
 Waleczności" i "Zdobycie Berlina". W roku 1968  
 na 25-letnie Wojska Polskiego, Medal za Waleczność  
 w walkach o Berlin"

21. Ciern, który otrzymałam od koleżanki odechowy z wojska (anonimowy) ale dla mnie zawsze aktualny. O ile wypowiedzie się do niej i o niedonecnie, pragnę je odnieść.

(patrz III 15)

Z pozdrowieniami

28.XI.69.

Wanda Filipka, Prezior,

# I 12 Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

- Dyplom od Zarządu Polityczno - Wychowawczego I Armii Wojska Polskiego, kopia, k.1 s.1.
- Nadanie 10 ha ziemi wraz z domem i zabudowaniami gospodarskimi Wandzie Jędruch, kopia, k.1 s.1
- Charakterystyka Wandy Jędruch, kopia, k.1 s.1
- Legitymacja (j.rosyjski), 1943r., kopia, k.1 s.1
- Podziękowanie Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego gen. broni Rola - Żymierskiego, kopia, k.1 s.1.
- Rozkaz wyjazdu, 1945r., kopia, k.1 s.1
- Podziękowanie Dowódcy Naczelnego Armii Czerwonej Marszałka Stalina, 1945r., kopia, k.1 s.1
- Dowód osobisty, kopia, k.1 s.1
- Pozwolenie (j.rosyjski), 1943r., kopia, k.1 s.1.
- Podziękowanie Naczelnego Dowódcy Armii Czerwonej, Marszałka Stalina, 1945r., kopia, k.1 s.1

||

||



## ŻOŁNIERZOWI I. ARMII WOJSKA POLSKIEGO

*Kpr. Sędrych Wanda*

W szeregach I. Armii Wojska Polskiego  
ramię przy ramieniu z bratnią, sojuszniczą Armią Czerwoną, walcząc  
pod rozkazami gen. broni Stanisława Popławskiego

wyzwoliłeś Warszawę. Przez Bydgoszcz, Złotów, Frydląd Pomorski, przez umocnienia Wału Pomorskiego, przez Szenfeld, Gross Zabin, Falkenburg, Tempelburg, Dramburg dotarłeś w krwawych bojach do Bałtyku, do Kołobrzegu, Gdyni i Gdańska. Przez krew i znój walki wróciłeś wolność Ojczyźnie. Granice Odrodzonego, Demokratycznego Państwa oparłeś o morze i Odrę. Nad pokojową, Berlinem wzniosłeś obok sojuszniczych radzieckich, biało-czerwone szandary zwycięstwa i ścigając wroga dotarłeś do Łaby. Zwycięsko rozstrzygnąłeś tysiącletnie zmagania narodu z odwiecznym naszym wrogiem — Niemcem. Wróg dobity. Zwycięstwo osiągnięte.

Wykonując wolę narodu, pod światłym kierownictwem  
Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego,  
pod dowództwem

Marszałka Polski Michała Roli-Zymierskiego  
w braterstwie broni z sojuszniczą Armią Czerwoną  
uczyniłeś Polskę potężnym krajem Demokracji, krajem  
rządzonym przez Naród i dla Narodu.

Cześć Ci i chwala żołnierzu I. Armii Wojska Polskiego!

Niech żyje Krajowa Rada Narodowa i Rząd Tymczasowy,  
organizatorzy naszych zwycięstw,  
twórcy Demokratycznej Polski!

Wieczna chwala poległym w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny!

ZARZĄD POLITYCZNO-WYCHOWAWCZY  
I. ARMII WOJSKA POLSKIEGO

12/2

**Żołnierz I Armii murem polskości stanie nad Odrą i Nisą!**

Za ofiarną walkę z niemieckim faszyzmem i wierną służbę dla dobra Demokratycznej Polski

Naczelnny Dowódca, Marszałek **MICHAŁ ZYMIERSKI**

**ROZKAZEM Nr. 141**

przyznał Wam, ob.

**Kaprm. JĘDRYCH WANDA**

(kopień, nazwisko, imię)

prawo do otrzymania na własność

**10 ha. ziemi wraz domem i zabudowaniami gospodarskimi**

w powiatach: Chojnice n. Odrą, Gryfin, Gubin, Żuraw.

**Żołnierz zdobył Ziemię Zachodnie dla Polski**

**- Żołnierz będzie na nich gospodarzem!**

Zastępca Dowódcy I Armii WP.  
do spraw polit.-wychowawczych

(-) **Maskalan**  
pułkownik



Dowódca I Armii Wojska Polskiego

(-) **Dopł. i oski**  
gen. broni.

1213

CHARAKTERYSTYKA

Na kpr. JEDRYCH WANDA s. Józefa

urodzonej: 1924r. Woj. Rzeszów. pow. Debisz  
w. Wiszyca

wykształcenie: 7 klas szkoły powszechnej  
z rodziny: rolnika

Brała udział w walkach z Niemcami: 1-szy  
Ukraiński i 1-szy Białoruski front.

Odznaczona: odznaczeniami " Za zdobycie  
Warszawy" " Za Odre Nisse i Bałtyk" i  
za " Zwycięstwo i Wolność 1945r."

Kpr. Jedrych pełniła służbę w Wojsku Polskim od 27.7.1943r.  
podczas pełnienia swej służby wykazywała zdyscyplinowanie, pracowała  
sumiennie, dokładna, pracowita udzielała się w pracy społecznej  
intelegentna, obyta towarzysko, lojalna i uświadomiona politycznie.  
Przez cały czas pobytu w Wojsku prowadziła się wzorowo.



Z-ca Dł. Jednostki  
do spraw...  
P I S U N I A - kpt.

Удм

УДОСТОВЕРЕНИЕ



К. № 690354



Выдано

Квалификационная комиссия Госавтоинспекции Управления Р.К. милиции

по Московской обл.

на основании протокола № 8 от 11 декабря 1943 г.

ШОФЕР ТРЕТЬЕГО КЛАССА

Фамилия *Сидорих*  
Имя *Валент*  
Отчество *Мосирич*  
Стаж с *11 декабря* 1943 г.

имеет право управления автомобилями, кроме автобусов коммунального пользования, машин скорой медицинской помощи и пожарных



Удоль. Мособлгоранта № В-12-5591-14. Москва. Голлив. 1940.

IP/15

Naczelný Dowódca Wojska Polskiego  
gen. bróni Rola-Żymierski  
W IMIENIU SŁUŻBY

Śmierć niemieckim najeźdźcom!

wyraził Wam Jedrych Wanda kapr rozkazem № 71 z dn. 17.4. 45

### podziękowanie

za Wasz udział w historycznym sforsowaniu przez jednostki 1-ej Armii W. P. rzeki ODRY, w przeniesieniu boju poza granice Odrodzonego Państwa Polskiego na terytorium Niemiec. Jednostki 1-ej Armii W. P. zasłużyły sobie na uznanie i miłość całego Narodu.

Nawiązując do swoich świetnych tradycji, Wy, którzyście forsując Bug, wyzwolili pierwsze polacie ziemi ojczystej, a następnie sforsowali matkę polskich rzek — Wisłę, wyzwolili Warszawę, przywrócili Macierzy odwieczne polskie ziemie nad Bałtykiem, — dorzuciliście teraz nowe laury do wieńca narodowej chwały. Wobec całego świata zadokumentowaliście swoją wierność sprawie demokracji, swoje oddanie Krajowej Radzie Narodowej i Rządowi Tymczasowemu Rzeczypospolitej Polskiej, który prowadzi Naród od zwycięstwa do zwycięstwa i kładzie podwaliny pod szczęśliwą przyszłość Polski. Współdziałając z sojuszniczą Armią Czerwoną nie ustępujecie ani o krok jej bohaterskim żołnierzom, z nimi zadacie wrogowi ostateczne, decydujące ciosy.

Z-ca Dowódcy do spraw  
pol.-wych.

Dowódca

*H. Piśula por.*



*Zarucki ppor.*



1216

BAŁ BATALION ŁĄCZNOŚCI  
D.O.N. Nr. IV

ROZKAZ WYJAZDU Nr. 45

na *Kpt. Jędrzej Wonda*  
(stopień, nazwisko i imię)

Z chwilą otrzymania niniej-  
szego rozkazuje udać się *ol. m. Helowice do*  
*m. Sędziszów*  
(koleją, statkiem, samochodem)

W celu: *na stałe miejsce zamieszkania*

Czas podróży od *24 listopada do 3 grudnia* 1945r.

PODSZTAWA: *Podpor. dowodcy jednostki*

Na przejazd wydano zapotrzebowanie  
Nr. .... na bilet kolejowy, lotniczy

O. PRZYBYŚCI WYKONANIE  
dnia *3 grudnia* ..... 1945r.



POWODCA SAM. BAŁ. ŁĄCZNOŚCI

-/ K U N I R - Ppłk.

Niech żyje Wolna  
Demokratyczna Polska!



Śmierć  
niemieckim najezdcom!

### KOŁOBRZEG NA WIEKI POZOSTANIE POLSKI!

Wódz Naczelny Armii Czerwonej **Marszałek STALIN**  
rozkazem z dnia 18 marca 1945 roku wyraża Wam

obyw. Jędrzych Wawle kapral  
(nazwisko, imię, stop. wojsk.)

podziękowanie za udział we wspaniałych działaniach bojowych  
1-ej Armii o zdobycie prastarego słowiańskiego portu nad Bałtykiem

### KOŁOBRZEGA

Na cześć zwycięstwa w Moskwie oddano dnia 18 marca 1945 r.  
12 salw artyleryjskich z 120 dział  
w awanturze zdobywców Kołobrzega!

Marzec, 1945 r.



D-ca pułku:

Leruecki ppłk

FUNDACJA

I/2/8

**DOWÓD OSOBISTY**

Imię, nazwisko Jedynich Andrzej

(stopień wojskowy i funkcja) serż.

służy w 1. Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza  
Kościuszki w ZSRR

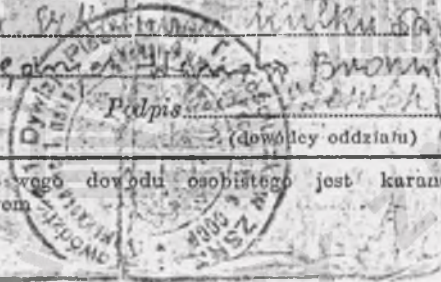
w 14 km od Krasnodaru w rejonie Saraj

Podpis Jedynich Andrzej Bronisław

Podpis [nieczytelny]

Nr. 185 (dowódcy oddziału)

Odstępowanie z tego dowodu osobistego jest karane  
zgodnie z prawem



Войсковая часть  
Полевая почта

№ 51148

25. октября 1943 г.

№ 59

Удостоверение

Гражд. Евгений Вагд  
Ищурович

состоит с 23. сентяб. 1943 года на  
действительной военной службе в должности

Инструктора

Выдано для получения гражд. Евгений В.

и членами его семьи льгот, установленных

Кодексом о льготах для военнослужащих и  
военнообязанных РККА и их семей.

Удостоверение действительно по ст. 1,  
статья 1944 г.

Командир части

Нач. штаба

Файденко

7/13

Niech żyje Wolna  
Demokratyczna Polska!



Smierć niemieckim  
na jeźdźcom!

Rozkazem z dnia 11 lutego 1945 r.  
Naczelnny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Stalin,  
wyraża Wam

*Jodryca Wanda* kpr.

(nazw., im., stopień)

podziękowanie za udział w walkach o zdobycie miast: Złotów, Jastrów,  
Rederitz, Bydład Pomorski i innych miejscowości Zachodniego Pomorza

miejsce pieczęci

15 lutego 1946 r.

d-ca pułku

*Jarmela J. P.*  
nazwisko, stopień

*W. Zawada*

44/10

Niech żyje Wolna  
Demokratyczna Polska!



Śmierć niemieckim  
najeźdźcom!

Uczestnikowi walk o zdobycie miast Zachodniego Pomorza:  
**TEMPELBERG, FALKENBURG, DRAMBURG**

*r.p.r. Jędrzejek Wanda*  
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy)

Wyciąg z rozkazu Marszałka **JÓZEFA STALINA**  
z dnia 4 marca 1945 r.

» Za świetne działanie wojenne wyrażam wdzięczność dzielnym wojskom 1-ej Polskiej Armii, które przerwały obronę niemiecką na wschód od Stargardu i zdobyły miasta Tempelberg, Falkenburg, Dramburg. W dowód uznania dla wojsk 1-go Bielskiego Pułku Artylerii z 1 Armii Polskiej, w Moskwie oddano 4 marca 1945 r. 200 salw artyleryjskich.



Marzec, 1945 r. D-ca jednostki:

(Pieczęć)

I/2/12

Niech żyje Wolna  
Demokratyczna Polska !



Śmierć niemieckim  
najeźdźcom

Uczestnikowi walk o wyzwolenie  
z niemieckiego jarzma Stolicy Polski  
**WARSZAWY**

*Jolanta Wanda* kpr.  
\_\_\_\_\_  
(nazw., im., stopień)



Wyciąg z rozkazu marszałka STALINA:

»Za wzorowe działania bojowe wyrażam podziękowanie woj. kom. Pierwszej Armii Polskiej, które brały udział w walkach o wyzwolenie Warszawy

miejsce pieczęci

d-ca pułku

*Baruch p.pudłk.*  
\_\_\_\_\_  
nazwisko, stopień

18 stycznia 1945 r.

I 13 Inne materiały dokumentacyjne  
dot. osoby relatora

- Karta informacyjna, Rzeszów 1989r., org., k. 2 s. 1-3.





## K A R T A I N F O R M A C Y J N A

1. Nazwisko i imię..... Filipek Wanda.....
2. Nazwisko rodowe .. Jędrzej.....
3. Imiona rodziców ..... Józef, Katarzyna.....
4. Stan cywilny obecny .. wdowa od 1970r.....
5. Czy powtórnie wychodziła za mąż - kiedy? podać nazwisko męża  
..... nie.....
6. Data i miejsce urodzenia 1924.04.19. Osada Wojsk. Klatkowska  
gmina Herbu pow. Włodzimierz woj. Wotynskie
7. Pochodzenie społeczne /chłopskie, robotnicze, inteligentkie/  
..... chłopskie.....
8. Miejsce zamieszkania przed 1939 r. Katowicka w. Włodzimierza  
.....
9. Czym zajmowała się przed 1939 r /nauka, praca/ .....  
..... uczelnia.....
10. Obecne miejsce zamieszkania /dokładny adres, ewent. telefon/  
Rzeszów..... Red: 35-210  
Nr. tel......
11. Wykształcenie ..... 5 kl. Gimnazjum (matka (matka)).....
12. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ?  
/wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu -  
charakter pracy/ W 1940r 10. lutego. Wywieziona  
W 1942 z Moskwy do Klostowa pow. Reż  
woj. Sverdłowski (ciężce. pracownik wojskowy).
13. Moja droga do wojska /mobilizacja, zaciąg ochotniczy/  
Mobilizacja. lipiec 1943r......
14. Data rozpoczęcia służby wojskowej w LWP i data zdemobilizowania  
lipiec 1943, zdemobilizowana 25 listopada 1945r.
15. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową  
Od końca lipca do końca września 1943r. Batalion Kobiecy  
Podziemie, listopad, grudzień 1943. 114km Samochodowym Pułku  
w Bronicach w / Moskwy (jednostka Radziecka). Od  
20.XI 1943 do 25.XI 1945. I Sam. Pułk Łączności przy 1. Armii
16. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku  
..... Do końca 1944r. jako kierownca. Później jako biurokratka w refer  
Kompanii w Wydz. łącznościowym, w Wydz. Mundurów. w 3. Pułku. Następnie  
skonercyjona w Podoficerskiej Szkole Kurs "Mowiz" jako telegrafistka i od  
lipca 1944r. pracowała jako ekspedientka telegrafu,  
zdemobilizowana 25.11.1945 jako starszy ekspedient

17. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku /szkoły, kursy itp./  
*Kurs kierowniczy w Bronicach Podofic. Dk. Telegraf Telefoniczno-pry. I-typu  
Samieli Półki Zaczynasz.*
18. W jakich bitwach brała udział /miejsowość, data, odniesione rany, kontuzje, kiedy, gdzie/  
*w. staku bojowym I-go samodziel-  
nego Pułku Piechoty pny. Kwatera I-go Armii od Siele  
do Berlina*
19. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /  
*Kapral w chwili demobilizacji, obecnie # tierzant 1975.04, 30*
20. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne  
*Medal "Za wyzwolenie Berlina" "Medal 20 lat wojny 1939-1945"  
Medal "Za wyzwolenie Warszawy" Medal "Za Odrę, Nysę, Bałtyk" Medal "Za wyzwolenie  
Wrocławia" Medal "Za zwycięstwo nad Niemcami 1945-1945" Medal "Za 25 lat  
Czerwonej Armii" Order Odrodzenia Polski w 1973 r., Order  
"Złoty Order Słoneczny" 1978 r. odznaka "30 lat PRL" i P*
21. Praca po zdemobilizowaniu aż do chwili obecnej / zawód i stano-  
wisko/  
*Od lutego 1946 do października 1950 r. jako pracownik  
a/ zawodowa sekretariatu Okr. Łódź-Maz. J. Jarzynieckiego w Pleszewie  
w. 2. Od kwietnia 1967 do kwietnia 1968 MHD Pleszew  
b/ polityczna pracownik zakładowy spożywczego (pracownik)*  
*c/ społeczna w ZBOH: D. pny. dr. Władysław Jan Stawicki  
w Kole Mijskim Nr. 2 w Pleszewie*
22. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych  
*ZBOH: D. pny. "Spółdzielca" "Spółdzielca"  
Społyców w Pleszewie*
23. Obecne źródło utrzymania /emerytura, renta z ogólnego stanu  
zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta wyjątkowa, renta rolna,  
renta specjalna, renta wdowia /uwzględnić grupy inwalidztwa/  
*Renta wdowia (II-ga grupa inwalidztwa wojennego -  
wojennego) po mężu pracownika PKP*
24. Obecny stan zdrowia  
*Zły zespół depresyjno-apatyczny,  
nadciśnienie tętna II°, niedokrwienie mięśnia sercowego,  
choroba zwyrodnieniowa stawów, nadwaga, choroby  
rozpryskowe na twarzy, otępienie*
25. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzysta /lecznictwo rejonowe,  
przychodnia MON, przychodnia MSW, przychodnia kombatancka/  
*Rej. Przychodnia PKP w Pleszewie*

26. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska z wieloma... i zdano bym na własne siły

27. Czy była prześladowana przed wojną nie

28. Czy była represjonowana po wojnie nie

29. Jakiej pomocy oczekuje od organizacji zbawidowskiej Chciałabym przynajmniej mieć skorzystac w leżącym sanatoryjnym (ponoc tułowe jest a kłopot obiega ale czy dla zbawidowców?

30. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich zawody, wykształcenie, zajmowane stanowiska/  
Moja matka nie techniczno-robotniczymi jako najstarsza z rodzeństwa (15 lat) została wywieziona 10 lutego 1940r. do Zwigrów kraczyńskiego z tej miejsc. ze ojciec był przedsiębiorcą w woj. łódzkiej. Rodzina wyjechała w czerwcu 1945r. wywieziona i boso, straciliśmy cały majątek nie dostając do tej pory żadnej pomocy pien. sady. nie mamy c. zdrowiu które zostało nadzwyczajnie w ciężkiej pracy i warunkach jakie mieliśmy w lasach (bambach) walskich. Do tej pory nie mieliśmy żadnej opieki ze strony władz (co innym takowe mieli). Rodzice zmarli i nie mieliśmy brat młodszy. Renata brat i dwie siostry. Ten młodszy zbrojca. Miał zmarł w wieku 51 lat w 1970r. pracował w PKP est. nie jako instr. - muzykista, miał siostrę bliźniaczkę Ursula 39 lat inż. chemik pracuje jako starszy technolog w SKI Miere. Wiesław technik budowlany pracuje w Stalowej Woli w swoim zarobku 38 lat. Renek robotnik kłosa fiolowy w Spółk. Mierk. w Warszawie. Renowice int 35. Wykształcenie Las. budowlane i Liceum Cybilnohistoryczne

Data. 1989.12.30  
Rzeno

Filipek... h. anduj.....  
/ podpis czytelny osoby  
wypełniającej ankietę /

Uwaga: w razie potrzeby można uzupełniać dane na dodatkowych kartkach.

## II Materiały uzupełniające relację

- E. Ciastoniowa „Kobiety na wielkim szlaku”, Nowiny Rzeszowskie Nr 355 (6465) grudzień 1940r., kopia, k.1 s.1
- W. Motoni „Dobre skłencista z tamtych lat...”, Gazeta Codzienna Rzeszów Nr. 238(11629) „Nowiny” 11-12. X. 1986, kopia, k.1. s.1
- W. Filippek „W „Babacie” i łączności”, „Nowiny” Rzeszów Nr 238(10408), kopia k.2 s.2
- Nie tylko biografie osobiste, Profile Nr 3(24) 1941r., org. k. s. 1-2



# KOBIETY

## na wielkim szlaku

Wspomnienia nakładają się jedno na drugie. Kobiety, które odpowiedziały na apel zarządów wojewódzkich: Ligi Kobiet, ZBoWiD, TPPR, Wydziału Kultury Prez. WRN i wzięły udział w konkursie na wspomnienia związane z walką kobiet o narodowe i społeczne wyzwolenie, umocnienie władzy ludowej w samym zaraniu i przez pozostałe lata — piszą prosto, bez patosu. Los narodu, kraju — był ich własnym losem. Nie szczędziły sił i zdrowia, byle tylko Polska była wolna, niepodległa — silna. W tym widziały bowiem spokojną przyszłość swoich rodzin.

Każda z nadeśtanych prac zasługuje na uwagę, zawiera sporo ciekawych informacji o trudnej, zroszonej krwią i potem drodze, którą przeszedł cały naród — zanim kraj nasz z kopciuszka gospodarczego i politycznego stał się partnerem, z którego zdaniem, opinią i pozycją — liczą się na świecie. I w tym wielkim dziele — nie brakło kobiet rzeszowskich.

### WOJENNYM SZLAKIEM AZ DO ZWYCIĘSTWA

...Chodziłam do II klasy gimnazjum, kiedy wojna przerwała moje marzenia o dalszej nauce, pracy — pisze DANUTA ZYGALDŁO, obecnie mieszkanka Przeworska. Zawierucha wojenna rzuciła mnie na daleki wschód Kraju Rad. Nie zapomnę nigdy Sybiraków, którzy okazali nam wiele serca i pomocy tak niezbędnych, gdy tęsknota za krajem, swoimi — nie pozwalała nawet spać spokojnie. Tam doszła nas wiadomość o tworzeniu się I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Zgłosiłam się na ochotnika. Podobnie postąpiło kilka innych osób...

Władze radzieckie ułatwiły nam przejazd, otrzymałyśmy odpowiednie skierowania, suchy prowiant (z żywnością było bardzo kruczo).

Trudy uciążliwej podróży, odbywanej głównie nocą... Wreszcie polski obóz w Sielcach nad Oką. Ogromna radość, że jest się wśród swoich, że trochę bliżej kraju, trochę bliżej wyzwolenia... Był czerwiec 1943 roku. Nastąpił tygodnie intensywne szkolenia bojowego. A potem począwszy od Lenino — walka i walka... Aż do rozgromienia hitlerowskich Niemiec.

Podobny szlak bojowy przeszła również WANDA FILIPEK, obecnie mieszkanka Rzeszowa, b. żołnierz I Samodzielnego Pułku Łączności przy sztabie I Armii Wojska Polskiego.

Opisuje ona długi okres szkolenia w obozie nad Oką. Dziewczęta uczyły się strzelać, prowadzić samochody, posługiwać się krótkofalówkami i obsługiwać polową sieć telefoniczną.

Na łączności pułku ciążył duży obowiązek, pisze W. Filipek. Trzeba było utrzymać stałą łączność sztabu armii, ze wszystkimi

To pozwalało rzucić się bez opamiętania w radość i wesele. Pozwalało zapomnieć trudy wojennego marszu. Opuchnięte i obtarte do krwi nogi — rwały się wprost do tańca.

Spotkanie z ziemią ojczyzną... Oto co opisuje MARIA BIGDA, b. żołnierz sanitarna jednostki I Armii Wojska Polskiego.

— Ramionami ogarnęłam ziemię... Wdychałam jej zapach. Garść jej wzięłam, włożyłam do plecaka, jak talizman, który miał mnie chronić przed kulami wroga. Dwa razy byłam ranna — i choć to nierozsądne — wierzę, że właśnie ziemia ojczyzna pozwoliła mi wrócić szczęśliwie do domu, do wyzwolonego kraju.

Maria Bigda pracowała w szpitalu polowym nr 4234. Nikt chyba nie mógł być bliżej okrucieństwa wojny. Dzień i noc z pół bitewnych przywożono rannych, umierających żołnierzy. Personel szpitalny — radzieccy i polscy lekarze, sanitariuszy — robili wszystko, aby uratować im życie. Tego się nie da opisać. Tego nie wolno raz jeszcze przeżywać.

Jaśniejsze chwile? Sylwester 1944 roku. Na sali ozdrowieńców urządziliśmy choinkę — pisze H. Bigda. Co kto miał w wozelku wyjął, aby ją przystroić. Biedniutka była, ale dla nas... najpiękniejsza. Pachniała lasem, życiem. Przygotowaliśmy ucztę: suchary, kociaki cukry, czarna słodzona kawa. Ktoś przyniósł... bimber (dostało nam się za ten bimber — od przełożonej, dostało). Przygotowaliśmy „część artystyczną” z dedykacjami, śpiewami. Sama nawet ułożyłam okolicznościowy wiersz. Ostatnia zwrotka brzmiała:

„...Roku Nowy okaż serce  
położ konleco tej udreće  
Zbrataj ludy, połącz stany  
Za to będziesz uwielbiany”.

### UCZYĆ MOWY OJCZYSTĘJ

— W 1932 roku ukończyłam średnią szkołę pedagogiczną w Lesznie — pisze Maria Łazowska, mieszkanka Nowej Dęby. Na swoją pierwszą posadę czekałam 5 lat i siedem miesięcy. Otrzymałam ją dopiero 1 stycznia 1938 r. We wrześniu następnego roku szkół już nie było. Była wojna.

Po licznych perypetiach wróciła Maria Łazowska do wsi Lewniów, pow. Brzesko, gdzie w marcu 1940 roku rozpoczęła tajne nauczanie. Siedziba „szkoły” — był rodzinny dom, gdzie oprócz tego znajdowali zawsze schronienie ludzie ścigani przez okupanta, partyzanci. Wkrótce też znalazł się on w kregu zainteresowania policji niemieckiej. Trzeba było zaostrożić środki ostrożności.

Dom w ciągu dnia był zamknięty. Obiady gotowano wieczorami. Dzieci wpuszczano tylko na umówiony znak. Maria Łazowska realizowała program z zakresu szkoły powszechnej, z czasem rozszerzając go o język łański, dzieki czemu niektóre z dzieci pomyślnie zdały

rzenu się 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Zgłosiłam się na ochotnika. Podobnie postąpiło kilka innych osób...

Władze radzieckie ułatwiły nam przejazd, otrzymałyśmy odpowiednie skierowania, suchy prowiant (z żywnością było bardzo kruczo).

Trudy uciążliwej podróży, odbywanej głównie nocą... Wreszcie polski obóz w Sielcach nad Oką. Ogromna radość, że jest się wśród swoich, że trochę bliżej kraju, trochę bliżej wyzwolenia... Był czerwiec 1943 roku. Nastąpił tygodnie intensywnego szkolenia bojowego. A potem poczawszy od Lenino — walka i walka... Aż do rozgromienia hitlerowskich Niemiec.

Podobny szlak bojowy przeszła również WANDA FILIPEK, obecnie mieszkanka Rzeszowa, b. żołnierz 1 Samodzielnego Pułku Łączności przy sztabie I Armii Wojska Polskiego.

Opisuje ona długi okres szkolenia w obozie nad Oką. Dziewczeta uczyły się strzelać, prowadzić samochody, posługiwać się krótkofalówkami i obsługiwać polową sieć telefoniczną.

Na łączności pułku ciążył duży obowiązek, pisał W. Filipek. Trzeba było utrzymać stałą łączność sztabu armii, ze wszystkimi sztabami dywizji i sztabem frontu. A front stałe się posuwał. Mij za nim, przez Równe, Chopniów, Łuck... Przyszło forsowanie Buga... Do dziś pamiętam ziemię przed i za Bugiem zrytą okopami, zaminowaną, pełną dołów. Studnie zatrute. Zabudowania kompletnie zniszczone.

Potem front nad Odrą... Walki toczyły się za rzeką. My w piwnicy zainstalowałyśmy nasze aparaty. Gruz się sypał na głowy. Bez chwili wytchnienia stałyśmy w eter wywoławcze hasła...

Przeprawa przez rzekę pod silnym ostrzałem wroga. Nalot lotniczy... Co robić, zwyczajne, żołnierskie życie. Wiadomość o zwycięstwie zastała W. Filipek w Wandlitz. Nie chciała wierzyć, że nastał czas pokoju. W listopadzie 1945 roku została zdemobilizowana.

Podobną drogę przeszła również BRONISŁAWA KOŁCZ-NOWAKOWA, mieszkanka Zatebek, pow. Kolbuszowa, żołnierz Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. W jej pamięci szczególnie mocno utkwił szlak Żytomierz — Równe — Sarny. Wreszcie pewnego lipcowego dnia znalazła się w Chełmie Lubelskim, na wyzwolonej spod okupanta ziemi polskiej. Wizja niepodległej ojczyzny stawała się jasna i realna.

tam okolicznościowy wiersz. Ostatnia zwrotka brzmiała:

„...Roku Nowy okaż serce  
położ koniec tej udreće  
Zbrataj ludy, połącz stany  
Za to będiesz uwielbiany”.

#### UCZYĆ MOWY OJCZYSTEJ

— W 1932 roku ukończyłam średnią szkołę pedagogiczną w Lesznie — pisze Maria Łazowska, mieszkanka Nowej Deby. Na swoją pierwszą posadę czekałam 5 lat i siedem miesięcy. Otrzymałam ją dopiero 1 stycznia 1938 r. We wrześniu następnego roku szkół już nie otwarto. Była wojna.

Po licznych perypetiach wróciła Maria Łazowska do wsi Lewniów, pow. Brzesko, gdzie w marcu 1940 roku rozpoczęła tajne nauczanie. Siedzibą „szkoły” — był rodzinny dom, gdzie oprócz tego znajdowali zawsze schronienie ludzie ścigani przez okupanta, partyzanci. Wkrótce też znalazł się on w kręgu zainteresowania policji niemieckiej. Trzeba było zaostrzyć środki ostrożności.

Dom w ciągu dnia był zamknięty. Obiady gotowano wieczorami. Dzieci wpuszczano tylko na umówiony znak. Maria Łazowska realizowała program z zakresu szkoły powszechnej, z czasem rozszerzając go o język łaciński, dzięki czemu niektóre z dzieci pomyślnie zdały egzaminy do II klasy gimnazjum otwartego zaraz po wyzwoleniu w Okocimiu.

Swojej pasji pedagogicznej pozostała wierna do dnia dzisiejszego.

#### DNI CODZIENNE, TRUDEM WYPEŁNIONE

Potem kobiety spotkać można było w Milicji, Służbie Bezpieczeństwa, w różnych instytucjach. Niektóre wróciły na wieś, gospodarza na roli. Wspólnie z całym społeczeństwem pracowały nad odbudową zniszczonego kraju, organizowały nowe życie.

Nie zmarnowały ani jednego dnia, nie uchylały się od obowiązków, brały udział w zasiedlaniu Ziemi Zachodnich, zachęcały kobiety do zdobywania kwalifikacji zawodowych, uczyły trudnej sztuki prowadzenia gospodarstw domowych, wychowywania dzieci, współzycia z ludźmi.

Ogół kobiet rzeszowskich, w tym kombatantki II wojny światowej, działaczki Ligi Kobiet, innych organizacji społecznych, pracujące i nie pracujące zawodowo rzetelna, sumienna praca wypełniły wszystkie 9125 dni, z których składało się pierwsze ćwierćwiecze Polski Ludowej.

Ich wspomnienia są ciekawym przyczynkiem wiedzy o trudzie, wyrzeczeniach, ogromnym wysiłku państwa i całego społeczeństwa, o tym wszystkim, co stało się fundamentem i gwarantem dalszego rozwoju Rzeszowszczyzny.

E. CIASTONIOWA

„Nowiny Rzeszowskie Nr 355 (6765) grudnia 1970 r.

Pani myśli, że ja jestem bohaterką? Ja jestem zwykłą kobietą, która bała się nocnych wart, a w dzień kul i bomb.

**DZIECIŃSTWO.** Dom w Kalinówce. O trzech pokojach i obszernej kuchni, przesyconej zapachem drożdżowego ciasta, w której skupiało się codzienne życie. Z portretów patrzyły twarze Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa. Ojciec miał dla nich sentyment szczególny. Kiedy podrosła, zrozumiała dlaczego. Tak to już u nich szło z pokolenia na pokolenie. Pradziadek, dziadek i ojciec walczyli, w różnych okresach, o niepodległość Polski. Ojciec na ochotnika zaciągnął się do legionów Piłsudskiego. Otrzymał za to gospodarstwo rolne koło Włodzimierza Wołyńskiego. Tam właśnie urodziła się Wanda.

— Rosłam otoczona opieką ojca, przyjaciela i nauczyciela oraz wymagającej, surowej aczkolwiek troskliwej matki. Ojciec brał mnie za rękę i prowadził w pola. Pokazywał lany pszenicy, tłumaczył, że z tego będzie chleb. Umiejętnie dobierał dzieciom lekturę. I tak poznałam twórczość Sienkiewicza, Mickiewicza. Do dzisiaj dobra książka zawsze wyeliminuje z planu zakupów najmłodszą sukienkę.

Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika we Włodzimierzu. Wychowawcą klasy był, niezły już, przekończony nauczyciel biologii. Zapomniała jakie miał imię. Zapamiętała nazwisko — Martyniuk. I przezwisko: biclinek-kapustnik. Była w drugiej klasie gimnazjum, kiedy wybuchła wojna. Miała dopiero 15 lat, a przed sobą całe życie. Skąd mogła wiedzieć, że czasami będzie bardzo gorzkie i izawę.

WANDA MOŁON

## „GDZIE DZIEWWCZĘTA Z TAMTYCH LAT...”

**MŁODOŚĆ I WOJNA.** Polska wymazana z mapy Europy.

Internowanie z rodziną aż na Ural, do osady Kostausowo w powiecie Reż, woj. Swierdłowski. Tutaj, z

pach. Garść jej wzięłam, włożyłam do plecaka jak talizman, który miał mnie ochronić przed kulami wroga. Dwa razy byłam ranna — i choć to nierozsądne — wierzę, że właśnie ziemia ojczysta pozwoliła mi wrócić szczęśliwie do domu do wyzwolonego kraju”. — Tak opisywała ten moment Maria Bigda, moja wojenna koleżanka, ówczesny żołnierz jednostki sanitarnej I Armii Wojska Polskiego.

Przez Lublin szły do Warszawy.

— Wcześniej, na Kresach jeszcze, poprosiłam o przyjęcie do Podolicerskiej Szkoły Łączności. W wolnej już Zielonej nadawałam i odbierałam telegramy alfabetem Morse'a.

Patrzyła na pionącą w powstaniu Warszawę, potem wyzwalała stolicę.

— Przeżyłam szok na widok doszczętnie wypalonego i wykrwawionego miasta.

Po Warszawie było wyzwalenie Wilgi, Kalwarii, Piaseczna, Pruszkowa, Sochaczewa, Brześcia Kujawskiego, Inowrocławia, Bydgoszczy. I front nad Odrą.

— Walki toczyły się za rzeką. W piwnicy zainstalowałyśmy aparaty. Gruz sypał się nam na głowy, a my bez chwili wytchnienia słałyśmy w eter wywoławcze hasła. Nieco dalej żołnierze wkopywali pierwszy na granicy biało-czerwony słup, z białym orzełkiem.

Kiedy przeprowadziłyśmy się ze sprzętem przez Odrę zaczęłam się bać. Zabrakło mi pod stopami rodzinnej ziemi. Teraz, kiedy tak bliski był powrót do domu,

złęklam się, że nie przeżyję. Niemcy gonili resztkami sił, ale nawet z samolotów cięli z karabinów maszynowych po głowach.

9 maja dotarła do nich wiadomość o końcu wojny.

— Stacjonowaliśmy w Wandlitz. 10 maja zapadła

jęto. Miał uszkodzoną żenicę. Ona pojechała do Swierdłowska, gdzie formował się transport do Sielc nad Oką.

— W podróży kuferek kochane matczyńskie spakowało mi tyle rzeczy, że w drodze sprzedawałam niepotrzebny płaszcz gimnazjalny. W Sielcach sklerowano mnie do I Samodzielnego Batalionu Kobiecego, im. Emilii Plater. Obiecłam dziewczynki warkocz, pożegnałam cywilne szatki. Należałam za duży mundur żołnierski i za szerokie buty — saperki. Trzymałam w rękach krótki karabin radziecki, nie przypuszczając nawet, że dojdę z nim prawie do Berlina, a oddam dopiero po zdemobilizowaniu.

Póki co ze strachem trzymała w rękach ten karabin, obawiając się, że każda część może wystrzelić. Po kilku dniach ćwiczyła już na strzelnicy.

Powoli przyzwyczajała się do żołnierskiego życia, dni wypełnionych rozkazami: zbiórka, prezentuj broń, padnij, powstań i wieczorów, kiedy ledwie powłócząc nogami musiły śpiewać wracając do namiotów.

— Po trzech miesiącach nad Oką, kiedy już przyzwyczaiłam się nosić mundur, jak sukienkę, ogłoszono pierwszy nabór do szkoły szoferkiej w Bronicach k/Moskwy. Pojechało nas razem 38 dziewcząt.

Ciepło wspomina szkołę w Bronicach, ojcowskie traktowanie przez dowódcę — kapitana, mającego córkę w ich wieku.

— Z prawem jazdy III kategorii wróciłam nad Okę do Samodzielnego Pułku Łączności Wojska Polskiego. Zanim usiadłam za kierownicą pełniłam służbę w kuchni, szlabie, pilnowałam magazynu żywnościowego. Wreszcie przysłano samochody. Otrzymałam ciężarowy „Gaz”. Dokrecałam śruby, smarowałam, czyściłam i poznawałam maszynę. Kiedy nadszedł rozkaz, wyruszyłam z długą kolumną wozów w kierunku Smoleńska.

Pamięta swój służbowy biały kozuszek i futrzaną czapkę. Takie cudo, aż oczy się śmiały. W sam raz na spacer w puszystym śniegu, a nie do leżenia pod ciężarówką, kiedy trzeba było spuścić olej.

Przez pewien czas kwatrowały w smoleńskiej wsi, okolicy doszczętnie zniszczonej i zrabowanej przez Niemców. Tu właśnie chleb i konserwy zamieniała na kartofle z kapustą.

W Żytomierzu niespodziewanie pożegnała się z kierownicą. Dojechała szczęśliwie, ale szoferki miała serdecznie dosyć.

— Przed każdym wjazdem na most oddawałam kierownicę komuś innemu. Nie potrafiłam przemóc strachu.

Rozpoczęła pracę jako pisarz kompanii.

— Nie zapomnę 1 Maja 1944 roku. Stacjonowaliśmy akurat w Trojanowie. 2 maja wypadło Zygmunta. Chcieliśmy połączyć akademię z imieniami generała Berlinga. Przygotowaliśmy uroczysty program. Wyszłam na podium z wierszem Stonimskiego „Alarm”. Mówiłam juk czułam, prosto od serca. General siedział w pierwszym rzędzie, lzy ciekły mu po twarzy. Żołnierze kochali go bardzo. Serdecznego, dobrego, a zarazem wielkiego człowieka.

W niespełna trzy miesiące po tym forsowali Bug.

— Ludzie witali nas chlebem, kwaśnym mlekiem i kwiatami. Nieśliśmy im wolność. Pamiętam, jakby to było wczoraj, ziemię przed i za Bugiem, zryta okopami, zaminowaną, pełną dołów, z zatrutą w studniach wodą. Ze spalonych domów sterczały tylko kikuty kominów.

Plakały. Rozkleiły się tak po babciu.

„Ramionami ogarnęłam ziemię... Wdychałam jej za-

bezpieczającą, dudzącą w uszach ciszę, bez jednego wystrzału.

Okrężną drogą przez Bzdorf i Cottbus wracała z pułkiem do Wrocławia, a potem Katowic. Z mundurem i karabinem rozstała się 24 listopada czterdziestego piątego roku.

Papier nie przetrwał próby czasu. Pożółki, zmatowiał. Czarne jak smoła litery nie zblakły:

„Naczelny Dowódca Marszałek Michał Żymierski rozkazem nr 141 przyznał Wam ob. kpr. Jędrych Wanda (obecnie Filipek — przypis autora), 10 hektarów ziemi wraz z domem i zabudowaniami gospodarczymi w powiatach Chojnice nad Odrą, Gryfin, Gubin, Żuraw”.

— Zrezygnowałam, choć mogłam wybierać. Nie chciałam jechać w nieznanne. Tym bardziej że najbliżsi mieszkali w Iwierzycach.

**MÓJ DOM.** 1 lutego czterdziestego szóstego roku zamieszkałam w Rzeszowie. Podjęłam pracę w Okręgowym Oddziale Związku Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, jako pomoc biurowa. Cała pierwsza pensja wystarczyła na domowe pantofle. Płaszcz dostałam z „Caritasu”. Kuzynka jakoś go na mnie dopasowała. Zapisalam się do wieczorowego gimnazjum. Męża poznałam u rodziny w Iwierzycach w czterdziestym piątym roku. W cztery lata później braliśmy ślub cywilny. Bez pompy i marsza Mendelssohna.

Zwolniliam się na godzinę z pracy, miałam na sobie zwyczajną koszulową bluzkę z podwiniętymi rękawami oraz granatową spódnicę. Przyszły mąż zgarnął z ulicy znajomego i poprosił na świadka. Uroczysty obiad miał się odbyć beze mnie. Nie odbył się. Świadek kolejarz śpieszył się do pociągów. Kiedy urodziła się najstarsza Urszula, musiałam wybrać między dzieckiem a pracą. Bez wahania wybrałam dziecko.

Potem urodzili się Wiesław i Leszek. Stworzyła im dom, do którego chętnie wracają. Dom z okrągłym stołem w dużym pokoju, wokół którego gromadzą się dzieci i wnuki. Patrzy na tę swoją rodzinę i przytula myślami do serca.

Wykształciła wszystkie dzieci. Ma w rodzinie wykwalifikowanego robotnika, technika budowlanego i inżyniera chemika.

Po dwudziestu ośmiu latach pojechała na pierwszy zjazd byłych „platerówek” do Platerówki koło Lubania Śląskiego.

— Jechałam o kuli. Cztery dni wcześniej zdjęto mi gips. Miałam pękniętą kość strzałkową nogi. Nie zdecydowałabym się na tę podróż, gdyby nie ojciec i siostra. — Jedź, spotkasz swoich. Możesz nie mieć drugiej takiej okazji.

W drodze pomogły koleżanki z Batalionu. Wróciła z Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Czasem proszą wnuczęta. — Babciu, opowiedz o „swojej” wojnie.

— A mnie z takim trudem przychodzi to wspominać. Pani myśli, że ja jestem bohaterką? Ja jestem zwyczajną kobietą, która bała się nocnych wart, a w dzień kul i bomb.

— Kiedyś dopadło nas zmęczenie. Dwie dziewczyny na patrolu. Oparłyśmy się o stóg słomy. Na minutę ogarnął nas jakiś pół sen, pół jawa. Nagle zobaczyłam, że mój szef wyciąga rękę po mój karabin. Ocknąłam się przerażona. To był tylko sen. Do końca wojny nie przysnęłam wtedy, kiedy powinienam czuwać.

Wspomnień byłej „platerówki”, st. sierż. w stanie spoczynku, Wandy Filipek z Rzeszowa, wysłuchała i zanotowała



WANDA  
FLIPEK

# 40lecie WP NA WSZYSTKICH FRONTACH

## W „BABBACIE” I ŁĄCZNOŚCI

Los zrzucił, iż przyszło mi przywdziać mundur żołnierski i wyzwalać ojczyznę spod hitlerowskiego jarzma. Miałam 15 lat, kiedy wybuchła wojna. Jako uczennica gimnazjum im. Mikołaja Kopernika we Włodzimierzu (Wołyń) należałam do PCK. W pierwszych dniach wojny zostałam powołana do PCK wraz z najbliższymi koleżankami Genowefą Jabłońską (późniejszym chorążym Batalionu Kobiecego w Sielcach) i Elżbietą Żadło. Zgłosiłyśmy się do gminy Werby, gdzie miałyśmy pracować na poczcie jako dyżurne przy telefonie lub innych pracach zleconych.

W domu zapanowała rozpacz, jako że byłam bardzo młoda i w dodatku dziewczyną, której przyjdzie iść w wielkie niebezpieczne nieznanne. Ojciec, były legionista, zgłaszał się codziennie do wojska i zawsze wracał do domu wielce rozgoryczony, iż ochotników takich nie przyjmowano. W głowach się nie mieściło, żebym akurat ja miała iść na wojnę. Wszyscy w domu z tego powodu okropnie płakali. Pożegnaniom nie było końca.

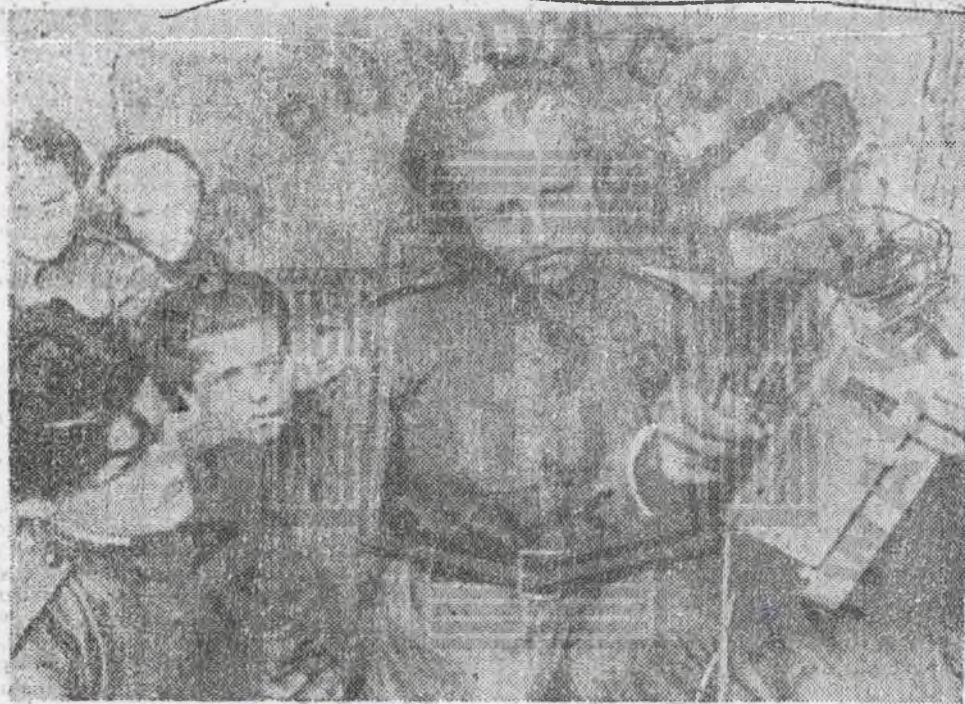
Wreszcie dotarliśmy do wyznaczonej miejscowości. Tutaj jak wszędzie panował olbrzymi chaos i po prostu nie dostałyśmy do wykonania żadnego zadania. Zmęczone wracałyśmy zatłoczonymi przez uciekinierów drogami. Wkrótce potem jako Polska przestaliśmy istnieć na mapach świata. Nastąpiło internowanie. Znalazłam się wraz z rodziną w Związku Radzieckim w miejscowości Kostausowo, pow. Reż, woj. Świerdłowsk. Na wieść o organizowaniu 1 Dywizji Piechoty jako ochotniczki pojechały dwie dziewczyny Stanisława Mazurkiewicz i Ewelina Teslenko. Jeszcze wcześniej w 1942 r. pożegnaliśmy prawie wszystkich naszych chłopaków, którzy wyjechali do armii Andersa. Z końcem lata 1943 roku razem z ojcem dostałam kartę powołania. W wojenkomacie ojca nie przyjęto do wojska, ponieważ miał uszkodzoną żrenicę. Po raz drugi żegnała mnie rodzina. Sytuacja była tak pilna, że nikt mnie nawet nie rozliczył z powierzonego mi mienia,

a zwłaszcza: produktów żywnościowych. Pracowałam bowiem jako kierowniczką stołówki w 101 kwartale. Tamtejszy klub kultury urządził odjeżdżającym do wojska pożegnanie. Ja na to nie miałam czasu, stale nie było na moje miejsce zastępstwa. Prosto ze stołówki poszłam do biura oddać klucze od magazynu. Na drogę dostałam okazały kawałek słoniny, mydło, trochę cukru i papierosy, a że czasy były ciężkie, więc wszystko co dostałam zostawiłam rodzinie.

W końcu lipca znalazłam się w Sielcach nad Oką. Przydzielono mnie do Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater tzw. „babbetu”. Żołnierze 1 Dywizji Piechoty byli już po przysiędze. W rocznicę wybuchu II wojny światowej żołnierze tejże Dywizji odjechali na front pod Lenino. Zaczęli napływać nowi rekruci. Do dzisiaj jeden fakt nie daje mi spokoju: skąd się wziął u nas w domu na Urału kuferek, z którymjechałam do wojska. Jak dzisiaj widzę: składamy na placu batalionu swoje bagaże na samym wierzchu swój kuferek. Miałam tam mnóstwo, przeróżnych, osobistych rzeczy, które zapakowała mi mama, w wojsku zupełnie niepotrzebnych. Wkrótce dostałyśmy całe żołnierskie wyposażenie. Potem nastąpiło wręczenie broni. Dostałam krótki karabin radziecki. Doszłam z nim do Berlina i rozstałam się dopiero w chwili zdemobilizowania. W batalionie, nauczono nas tego wszystkiego, co żołnierz powinien umieć. Nie było żadnych ulg taryfowych, a wręcz przeciwnie wymagano więcej jak od mężczyzn. Ciele dni wypełnione były zajęciami. Byłyśmy bardzo utrudzone, ale radość rozpiekała nam serca na widok polskiej flagi i godła Polski. W wywiadzie dla „Prometeja” marzec 1975 3/58 gen. Zygmunt Berling tak się wypowiedział: „W Sielcach podczas formowania 1 Dywizji, panowała atmosfera uniesienia patriotycznego, podobna do tej, jaką zapamiętałam z czasów szkolnych. Perspek-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)





*Franciszek Duś*  
Dziewczęta — żołnierze z Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater na zajęciach łączności.

## W „BABBACIE” I ŁĄCZNOŚCI

(ciąg dalszy)  
ze str. 3

tywa walki, od zaraz. A obok tego ogromne pragnienie powrotu do ojczyzny, walki o prawo powrotu... Nie można porównywać tego, co trzeba zrobić dzisiaj i jutro z tym, co trzeba było wykonać wówczas. De obozu w Sielcach trafili ludzie, którzy mieli za sobą cierpienia i poniewierkę. Z tymi ludźmi trzeba było rozmawiać. tłum czyć im wiele spraw, ukazać cel i sens czekającej ich walki. Obudziliśmy w nich wole walki. I ci ludzie zrozumieli, o co idzie gra. Dali z siebie wszystko, łącznie z życiem. Ludzie na pewno nie zawiedli”.

Mimo wszystko trudno się było przyzwyczaić do żołnierskiego trybu życia i znosić rygor panujący za dowódcy por Maca. Po paru miesiącach mego pobytu w batalionie odbył się pierwszy nabór do szkoły szoferkiej. Trzydzieści sześć dziewcząt wyraziło chęć uczenia się tego zawodu. Wystąpił kwiat batalionu, jak wówczas wyraził się por. Mac. Wśród dziewczyn, które jechały na kursy, były siostry Jadwiga i Karolina Czajka, Stefania Wancarz, Helena Lisowska, Wicia Polanczuk, Helena Łachowicz, Czesława Kondratowska, Izabela Żmuda i Wanda Drzazga, Jerminowicz, Szydłowska, Dryglak, Jedrzejko (to moje nazwisko) i inne. W szkole minyśmy trudności, bo wykładano w języku rosyjskim. Oprócz teorii były zajęcia praktyczne. Na nowo uczyliśmy się musztry. Uczyliśmy się, jak należy się zachować w czasie nalotów.

Mieliśmy bardzo dobrych radzieckich dowódców, jak starszyna Niekłudów, który we wszystkim nam pomagał. Drugim był d-ca major, nazwiska nie pamiętam, który traktował nas jak córki, ponieważ sam miał córkę w wojsku. Zawód kierowcy zdobyliśmy w Bronicach k/Moskwy otrzymując prawo jazdy III kat.

W końcu grudnia 1943 r. wróciłyśmy do Sielc. Tutaj rozdzielono nas do różnych jednostek wojskowych. Ja z koleżankami Poleszczuk, Lisowska, Wancarz i Czajkówną po jakimś czasie trafiłyśmy do Samodzielnego Pułku Łączności przy sztabie Pierwszej Armii WP. Tutaj traktowano nas wprost złośliwie. Dopóki nie dostałyśmy samochodu, goniono nas na najcięższe prace i warty. Wreszcie przyszyły samochody. Ja dostałam samochód ciężarowy GAZ, na którym przewoziłam sprzęt łącznościowy, a bywało i ludzi. Z przyczyn ode mnie niezależnych w Zytomierzu pożegnałam się z kierownicą i spełniałam różne funkcje w pułku. Dziewczyny — szoferki w naszym pułku były chyba najbardziej dzielne, ponieważ ich praca była bardzo ciężka, brudna i były odpowiedzialne za stan samochodu, za sprzęt i ludzi przewożonych tymi wozami. W pułku każda z nas pełniła także wartę w jednostkach, bądź na terenie sztabu Armii. Już w Polsce w Zielonej koło Warszawy złożyłam podanie o przyjęcie mnie do Podoficerskiej Szkoły Łączności, gdzie dowódcą był porucznik Franciszek Rudomin. Uczyłam się na aparacie Morse'a, choć moim marzeniem było uczyć się na dalekopisie st. 35. Po zdo-

byciu kwalifikacji zostałam przydzielona do ekspedycji telegrafu. Dowódcą była chor. Mickiewicz. Razem ze mną pracowała Wanda Maćkowiak, Jadwiga Żurawska, Stanisława Płaskocińska, Lena Tierpiłowicz, Lidia Wasiliewa (dwie Rosjanki), Maria Zajac, Hania Cuber i Jadwiga Siemiginowska. W 1978 r. na spotkaniu w Warszawie zorganizowanym przez płk. Franciszka Rudomina spotkałam Żurawską, Płaskocińską i Siemiginowską i inne koleżanki z pułku łączności.

W pamięci mojej pozostało wiele faktów dziś już historycznych. Forsowanie Bugu i spotkanie z ziemią ojczystą. Wiernie to przedstawia w swoich wspomnieniach Maria Bigda b. żołnierz jednostki sanitarniej I Armii W. P. „Ramionami ogarnęłam ziemię... Wdychałam jej zapach. Garść jej wzięłam, włożyłam do plecaka, jak talizman, który miał mnie chronić przed kulami wroga. Dwa razy byłam ranna — i choć to nierozsądne — wierzę, że właśnie ziemia ojczysta pozwoliła mi wrócić szczęśliwie do domu, do wyzwolonego kraju”. Później uczestniczyłam w wiecu, na którym odczytano Manifest Lipcowy. Pamiętam widok płonącej Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego. Wyzwalanie Warszawy, potem front nad Odrą i wkopany pierwszy na granicy biało-czerwony słup. Przeprawa przez Odrę pod silnym ostrzałem wroga i mnóstwo trupów. Obok siebie Polak, Rosjanin i Niemiec. Po przekroczeniu Odry jakiś niepokój. Wreszcie koniec wojny. Wiadomość o nim dotarła do nas w Wandlitz, gdzie część pułku przygotowowała się do zmiany jednostki za punktem obserwacyjnym. Pułk, który w większości składał się z kobiet, utrzymywał stałą łączność ze sztabem Armii, ze sztabami wszystkich dywizji i sztabem Frontu. Żołnierze tego pułku otrzymali 5 Orderów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, 9 Orderów Czerwonej Gwiazdy, 3 Krzyże Kawalerskie Odrodzenia Polski, 19 Krzyży Walecznych, 138 Krzyży Zasługi i wiele medali Zasłużonym na Polu Chwały. 28 maja 1945 pułk został odznaczony przez Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego Orderem Czerwonej Gwiazdy.

Koniec wojny nie był zakończeniem służby wojskowej. Dalej pracowałyśmy na swoich stanowiskach. Pułk nasz kwaterował na Wałnowcu, a dojeżdżaliśmy do pracy do Katowic, gdzie w gmachu przy ul. Jagiellońskiej mieścił się sztab I Armii. Tutaj też szkoliliśmy młode kadry, które miały nas zmienić. Z mundurem i karabinem rozstałam się 24 listopada 1945 r., a 1 lutego 1946 r. zamieszkałam w Rzeszowie.

Przypominamy Czytelnikom, że termin nadsyłania prac na Konkurs „NA WSZYSTKICH FRONTACH” upływa z dniem 31 października br.

## Nie tylko biografie osobiste

**K**obiety w naszym społeczeństwie mają ustaloną pozycję. Wszystkie stanowiska stoją przed nimi otworem. Złośliwi nawet twierdzą, że kobiety potrafią bez męskiej pomocy pracować w różnych zawodach, prowadzić dom i wychowywać dzieci. Jedynie z pajakami i myszami nie mogą sobie dać rady. W tym kryje się przyczyna, dla której mężowie odgrywają w rodzinie nadal tak poważną rolę.

Ale nieopatrznie wypowiedziana złośliwość wywołuje równocześnie refleksję: tylko z pajakami i myszami kobiety nie mogą sobie poradzić? A przecież jeszcze nie tak dawno mężczyzna był wzorem wszystkich cnót, które dla kobiet były nieosiągalne. „Przyznawać władzę kobietom — to nie jest we francuskim stylu” — głosił cesarz Napoleon. „W mężczyźnie obszary rozumu są niezmiernie, myśl i niego jest dzielna, głęboka, baczna i wytrwała; u nas skarbiec ten szcuplejszy ...” — tak pisała w 1849 roku pisarka Klementyna Hoffmanowa w książce pt. *O powinnościach kobiet*.

Obecnie udział kobiet w życiu politycznym i gospodarczym kraju jest coraz większy. Kobieta — kosmonauta, kapitan statku, lotnik, lekarz, inżynier, poseł na Sejm to rzecz już zwyczajna. Każda z nich wykonuje swoją pracę zawodową wcale nie gorzej od mężczyzny, a równocześnie jest dobrą gospodynią domową. Niektóre nawet znajdują czas na działalność społeczną. Ale tzw. koszty nowoczesności, jakie ponosi kobieta, są często wysokie. Czas wolny, będący miernikiem kultury społeczeństwa, jest dla niej praktycznie niedostępny. Jednak wiele kobiet kosztem własnego snu i odpoczynku bierze udział w zespołach artystycznych, korzysta z biblioteki i środków masowego przekazu. Zaczyna walczyć nie o własną pozycję, bo ta została już zdobyta, ale o wolny czas i możliwość zaspokajania własnych zainteresowań. Kobieta chwytą też za pióro, by spisać swoje wspomnienia, które są nie tylko biografią osobistą, ale i wartościowym dokumentem.

Rzeszowszczyzna szczyci się bogatymi tradycjami pamiętnikarskimi. Znany jest powszechnie słynny pamiętnik wójta z Dzikowa Jana Słomki czy Franciszka Magrysia z Handzlówki. Ten ostatni w *Zywocie chłopca działacza* napisał pod koniec XIX wieku: „Jest już na wsi zmiana na lepsze, mamy kółko rolnicze, gdzie my chłopcy możemy nauczyć się wiele, ale nasze kobiety nadal są ciemne, a im bodaj więcej potrzeba nauki niż nam, bo jako matki dzieci dobrze wychowywać winny i również winny być dobrymi gospodyniami“. Wówczas i przez wiele następnych lat uważano, że „kobieta powinna nalepy pilnować“.

Większość autorów *Pamiętników chłopów* i *Pamiętników bezrobotnych* rekrutowała się z pozbawionych pracy w okresie międzywojennym mieszkańców rzeszowskich miast i wsi. Było to zjawisko niezwykle. Prof. dr Józef Chałasiński tak o nim m. in. pisze: „Rozwój pamiętnikarstwa ludowego jest ściśle związany z nową fazą historii, w której klasy dotychczas podległe — chłopska i robotnicza — wysuwają się do roli klas wiodących. Pamiętniki te są dokumentem «nobilizacji» historycznej ludzi z klas pracujących. Znajdujemy w nich nowe widzenie swej roli — człowieka, który stał się sprawcą historii“.

Wielką rolę w rozwoju pamiętnikarstwa odegrały konkursy. Po wojnie było ich kilka. Organizatorzy otrzymali bardzo cenne i bogate materiały dokumentujące przeobrażenia społeczne, jakie się u nas dokonały. Wydano zbiory pamiętników różnych grup zawodowych i środowisk społecznych. Można m. in. wymienić *Pamiętniki*

*osadników Ziemi Odzyskanych, Pamiętniki inżynierów* oraz wspomnienia lekarzy, nauczycieli i prawników. Bogaty jest również plon konkursu na pamiętniki młodego pokolenia wsi Polski Ludowej.

Ciekawe fragmenty pamiętników Andrzeja Urbana z Lutycy, powiat brzozowski, Stanisławy Komarzycy ze Skoloszowa, powiat jarosławski, autorki ukrywającej się pod pseudonimem „Marzycielka” oraz chirurga, zmarłego pod koniec ub. r. Zdzisława Teleszyńskiego drukowane były w „Profilach”. Ale rzeszowskie pamiętnikarstwo wzbogaciło się o nowe materiały. W ubiegłym roku ZW Ligi Kobiet, WKZZ, ZBoWiD, TPPR i Wydział Kultury Prezydium WRN zorganizowały konkurs na wspomnienia związane z walką kobiet o narodowe i społeczne wyzwolenie oraz umocnienie władzy ludowej w ćwierćwieczu.

Na konkurs wpłynęło 17 prac. Ich autorkami są przeważnie kombatantki II wojny światowej i pionierki ruchu kobiecego na Rzeszowszczyźnie, które obecnie pracują zawodowo lub społecznie. Kilka z nich przeszło na zasłużoną emeryturę. Poziom prac jest różny, ale niemal wszystkie zasługują na uwagę, gdyż zawierają dużo ciekawych informacji o walce i pracy kobiet w minionym ćwierćwieczu. Ukazują ich udział w przemianach społecznych i gospodarczych, jakie dokonały się w województwie rzeszowskim.

Pamiętniki zwracają uwagę na wiele zjawisk. Uczą przede wszystkim patriotyzmu, poświęcenia. W pełni oddają głęboką treść wietnamskiego przysłowia: „W nieszczęściu rodzina liczy na kobietę, tak jak państwo w niebezpieczeństwie na dowódcę wojsk“.

Wspomnienia ukazują ogromną dynamikę prowincji i jej rolę w tworzeniu istotnych wartości kultury narodowej. Wreszcie podkreślają kolosalną rolę kobiet w organizowaniu życia kulturalnego swojej rodziny, swojego środowiska i w kształtowaniu obyczajów. Wierność i autentyczność opisu sprawiają, że pamiętniki stanowią ciekawą lekturę. Należy sądzić, że organizatorzy konkursu dołożą starań, aby wspomnienia ukazały się w wydaniu książkowym. Zanim jednak to nastąpi, przedstawiamy fragmenty niektórych prac.

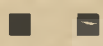
■ ■

MARIA ŁAZOWSKA pochodzi ze wsi Lewniowa, powiat brzeski, województwo krakowskie, a obecnie mieszka w Nowej Dębie. W roku 1932 ukończyła średnią szkołę pedagogiczną w Lesznie, ale na posadę nauczycielską czekała 5 lat i siedem miesięcy. Otrzymała ją 1 stycznia 1938 roku. Radość z pracy trwała krótko, bo w rok później wybuchła wojna. Nauczycielka została sanitariuszką, niosła pomoc rannym żołnierzom, a już w marcu 1940 roku rozpoczęła tajne nauczanie. Dom zmienił się w szkołę. O trudnych dniach Łazowska tak pisze:

„W tajnym nauczaniu realizowałam program wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej. Ponieważ pod koniec wojny mówiono, że pałac w Okocimiu koło Brzeska adaptowany zostanie na gimnazjum, dlatego zdecydowałam się w 1944 roku na przerobienie programu pierwszej klasy gimnazjalnej z kilku chę-

nymi absolwentami szkoły podstawowej. W związku z tym wyłoniły się nowe trudności. Brak było podręczników oraz pomocy naukowych, a w dodatku ja sama nie znając języka łacińskiego, musiałam się go uczyć, by następnie wiadomości przekazać swoim uczniom.

Jednak wspólny wysiłek opłacił się, nasza praca wydała owoce, gdyż po wyzwoleniu każdy z chłopców zdał egzamin z wynikiem dobrym do II klasy gimnazjum w Okocimiu. Wszyscy też zdali z wynikiem dostatecznym łacinę, co sprawiło mi największą radość, bo ich egzamin był równocześnie i moim egzaminem. Ważne było i to, że wszyscy o rok wcześniej rozpoczęli dalszą edukację. Wielu, a wśród nich także i mój brat Jan, ukończyło studia. O rok wcześniej przystąpili do pracy, co miało wówczas ogromne znaczenie. Na brata inżyniera czekała Nowa Huta”.



WANDA FILIPEK mieszka obecnie w Rzeszowie, ale jej rodzina wywodzi się z Nockowej, powiat ropczycki. Pradziadek, dziadek i ojciec walczyli w różnych okresach o niepodległość Polski. Jej ojciec jako ochotnik walczył w legionach Piłsudskiego, za co otrzymał gospodarstwo koło Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie urodziła się autorka wspomnień. Jako najstarsza córka zgłosiła się wraz z ojcem do tworzącej się w Sielcu nad Oką I Armii Wojska Polskiego. Na komisji lekarskiej ojciec odpadł, gdyż miał uszkodzoną żrenicę, ale córka przywdziała mundur i kontynuowała wojskowe tradycje swoich przodków. W swoich wspomnieniach pisze o twardym losie żołnierskim:

„Pierwszy nabór do szkoły szoferskiej w Bronicach koło Moskwy wybawił nas od rygoru, jaki panował za dowódcy Maca. Wystąpiło nas 36 dziewcząt, które zgłosiły chęć uczenia się zawodu szofera. Wtedy to dopiero dowódca powiedział, że wystąpił kwiat batalionu. My byliśmy szczęśliwe, że wyjeżdżamy. Kurs szoferski trwał 3 miesiące. Pracy wiele. Oprócz teorii były zajęcia praktyczne, no i oczywiście musztra oraz alarmy. Niemcy bowiem podchodzili pod Moskwę i każda z nas musiała umieć zachować się w czasie nalotu. Ale dowództwo było wyrozumiałe. Kapitan był starszy, miał w wojsku córkę w naszym wieku i dlatego traktował nas po ojcowsku, co wcale nie znaczy, że w „babskiej drukynie” nie było porządku i dyscypliny. Regulamin wojskowy wprowadzono w życie różnymi sposobami.

Pamiętam taki wypadek. W ośrodku szkoleniowym w każdej sali mieściły się dwie drużyny. Zawsze jedna z koleżanek pełniła dyżur i miała obowiązek ścielić łóżka. Gdy przyszła kolej na mnie, to zaścieliłam i uważałam, że jest wszystko dobrze. Ale przyszedł starszy sierżant i posłania porozwalał. Byłam zła. Znowu musiałam solidnie napracować się. Podobna „operacja” powtórzyła się kilkakrotnie. A gdy byłam już całkowicie zrezygnowana, to okazało się, że wszystkie posłania, choć wyglądały jak i poprzednio, były równiuteńkie.

Egzaminy zdałyśmy, otrzymując prawo jazdy III kategorii. Skierowano nas do poszczególnych jednostek. Kilkanaście dziewcząt przydzielono do Samodzielnego Batalionu Łączności przy Sztabie I Armii WP. I znowu powrót nad Okę. W obozie przyjęto nas niechętnym okiem. Kobiety — szoferki, to niejednemu żołnierzowi nie mogło pomieścić się w głowie.

Dopóki nie dostarczono samochodów, dopóty szoferki pełniły służbę w kuchni, sztabie, pilnowały magazynu żywnościowego itp. Często żołnierze robili nam różne psikusy. Np. raz koleżanka miała wartę przy bramie batalionu. Podszedł do niej znajomy żołnierz, nawet jej sympatia, wyciągnął rękę i powiedział: pokaż karabin! Ona zaś uderzyła go kolbą w rękę. Całe zajście widział d-ca batalionu mjr Zarucki. Następnego dnia dziewczyna otrzymała w rozkazie pochwałę. Ale sympatyzowanie z dowcipnym żołnierzem skończyło się.

Wkrótce nadeszły samochody. Dostałam z Wicią Poleszczuk samochód ciężarowy GAZ. AA Zaczęła się robota na dobre. Trzeba było dokręcać śruby, smarować, czyścić i dokumentnie poznawać nową maszynę. Wreszcie nadszedł rozkaz i długa kolumna wozów wyruszyła w kierunku Smoleńska. Przez pewien czas nasze kwatery znajdowały się w smoleńskiej wsi, Okolica była doszczętnie zniszczona i zrabowana przez Niemców. Panowała nędza. Często chleb i konserwy zamieniałam na kartofle i kapustę.

Ze Smoleńska transport ruszył do Żytomierza. Tutaj niespodziewanie pożegnałam się z kierownicą. Jadąc bowiem samochodem wylądowanym szpulami z kablem, straciłam na odcinku bardzo zły drogi panowanie nad kierownicą. Szef więc zaczął walić kolbą w kabinę. Zatrzymałam samochód, a wówczas dowódca zeskokzył z wozu i zaczął krzyczeć: Do jasnej cholery z babami szoferkami! Jeździć nie potrafią! Odpowiedziałam spokojnie: proszę siedzieć przy kierownicy i jechać! Szef nagie udo-bruchał się i zaczął pytać, czy może wóz przeładowany lub z kierownicą coś nie w porządku? Do celu dojechaliliśmy szczęśliwie, ale zawodu szoferki miałam dosyć. Rozpoczęłam pracę jako pisarz kompanii”.

Wanda Filipek uczestniczyła w walkach o Chełm i Lublin. W Zielonej koło Warszawy ukończyła podoficerską szkołę telegraficzną i była ekspedytorem telegrafu. Koniec wojny zastał ją w Wandlitz, w pobliżu Berlina.

Nieco inny szlak bojowy przeszła HELENA WILANOWSKA, sierżant KM MO w Rzeszowie. Druga wojna światowa zastała ją w Brześciu nad Bugiem. Bombardowanie miasta rozłączyło żonę i matkę z mężem oraz 2-letnim synem. W wojennej tułaczce dotarła aż do Kazachstanu. Na wiadomość o tworzeniu się I Dywizji im. T. Kościuszki napisała do Związku Patriotów Polskich list z zapytaniem, czy kobiety też są przyjmowane do wojska. Z rejonu Akmolińska była pierwszą ochotniczką, która wraz z grupą zmobilizowanych mężczyzn udała się do obozu szkoleniowego w Sielcach nad Oką. H. Wilanowska tak o tym pisze:

„Po ukończeniu Szkoły Podoficerskiej i po promocji, którą przeprowadził gen. Karol Świerczewski, otrzymałam stopień kaprala. Awans uczynił mnie poważniejszą i pewniejszą siebie. Wkrótce jednak stanęłam przed alternatywą — dalsza nauka w Szkole Oficerskiej w Riazaniu lub front. Wybrałam to drugie. Wydawało mi się, a raczej byłam przekonana, że moim obowiązkiem była walka o Polskę, o to, aby jak najszybciej dowiedzieć się o losach rodziny i spotkać się z nią. Chciałam walczyć,

III 15 Inne materiały (zebrane przez relatora)

- wiersz nieznanego autora "O kobietach żołnierzach i cywilnych paniach",  
org., k. 1 s. 1
- Wystawa Filatelistyczna z okazji III Ogólnopolskiego Zlotu Byłych Żołnierzy  
i Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater - Kęperka i  
karta pocztowa, 1986., org. k. 2 s. 1-2



## O kobietach żołnierzach i cywilnych pominiętych

Strasznie się obrzucą cyniczne słowa.  
Co do roboty my w wojsku mamy  
Korzysta się męskimi wysubrowione  
Ach, jak fatalnie one ubrane!

Te ich ciucholoty, buty i pany!  
Kobieta w wojsku - okropne sprawy.

Tamta po echem, ta głośno gada,  
Kobieta w wojsku - to mi wygada!  
To prawie sławiał, że aż się wstydzę  
Idędy Kobiety w mundurze nuda.

Wszak tego nie ma nigdzie na świecie,  
Żeby Komunistom dowzi Kobięcie...

J patrzy z góry, nad linie żołniersz...  
Jak manewruje Kobieta - żołnierz...

Buty za duże, kamciaste mechy,  
Kam dano w nosie szminki i kremy,  
A nam Komunistom i cekaemy.

Strasznie waz to futro i periwany,  
Nam-pieraszce żołnierski i mundur nawy.  
Strzelanie oczkami w prawo i w lewo  
Armii gramatow i kuz szelag.

Waz wielki żółtopot - do brydzu ezwanoty  
A man - to mustru i zmiana kurtki.

Nasze Kobiety i fizylierki  
Woleryty czesto jak kochanki.

Zobalibyśmy kuzie, ale i bliżny.  
Jolge ofiernie w boj dla Ojczyzny.

Wz co nie zmocle okrucienstwo wojny,  
Nam zawozigracie war sen spokojny  
A chos wzmianka w was to me buda  
Petracie na nas tak jak na wazni.  
Dla nas tet przynio radosny chwila  
Ze powrocimy znow do cywila  
Becniemy strojne, zliozne pach nycie  
Kicny tlenine, resy stojcie  
Zintety nawet towarow n broni  
Co od Kobiety w mundurze stromi  
W cynicznych tylio wiedzcie zalety  
Wzecie w was taure byony Kobiety!

477

07/5/2



III OGÓLNOPOLSKI ZLOT PLATER  
1986.09.05.  
WROCŁAW

**WYSTAWA  
FILATELISTYCZNA**  
Z OKAZJI

**III OGÓLNOPOLSKIEGO ZLOTU  
BYŁYCH ŻOŁNIERZY I SAMODZIELNEGO  
BATALIONU KOBIECEGO im. Emilii PLATER**  
Wrocław 1986. 09. 05—06 Klub SOW

Zezw. ZO PZF UCH 115/Pr - 1986. 08. 05





KARTKA POCZTOWA

III/2/75



*Pora powracać, pora  
wzruszyć skiby mogilne,  
całe życie trzeba przeorać,  
a nasze ręce są silne*  
Władysław Broniewski



PP1/T - IX 1985r. nakład 200.000 egz. R. Dudziński

T. 833 / WSK

LWP

JEDELYCH Wanda  
zam. Filipek

V. Dypisy ze źródeł

i

T-833

ZSRR-LWP

zam. FILIPEK WANDA

z d. JEDRYCH

źródło informacji:

1. ankieta anonimowa
2. karta informacyjna

Złożono: Poinorskie Archiwum AK  
87-100 Toruń ul. Włkie garbary 2

11/2017 198  
5/9

a

ZSRR-LWP

T 833/WSK

FILIPEK Wanda

z d. Jędrych

Relacja własna

Zalgebra Sorbi z gazet

11 dokum. Kłeso

Wycinki z Bropafi

tekst Mowcchi o kobietach z aduon

z pociski i cyrytyki psem

z pociski z zlotki talokar

5/9

## VI Fotografie

T: 833/WOK LWP  
JEDRYCH Wanda  
zam. Filipek

1. Wanda Jedrych, Elżunia Żurawska i trzecia kobieta, Niemcy, 1945r., org.
2. Wanda Filipek, 1946r., org.
3. pamiątkowe zdjęcie dla Wandy Filipek od E. Żurawskiej i H. Cuber, Greifenberg, 12.04.1945r., org.
4. Wanda Filipek, Lembergów, 1944r., odbitka.
5. III Złot Płaterówek we Wrocławiu, 06.09.1986r., org.









Na  
wiezmy z chrzila  
pamięć  
zycia najskroty  
Kochanej Komdzy  
Mama Ciuber  
Graifenberg  
H. Ciuber  
Graifenberg 12/4145

1/6  
Zuraks 1945

4



14/8  
Odbiórka zrobiona  
ze zdjęć  
w Rembertowie 1944 r.









6.09.86 - III Zlot Plateronrek w Uroczysciu

1/2  
5/10

Ro -  $\frac{42/86}{12}$

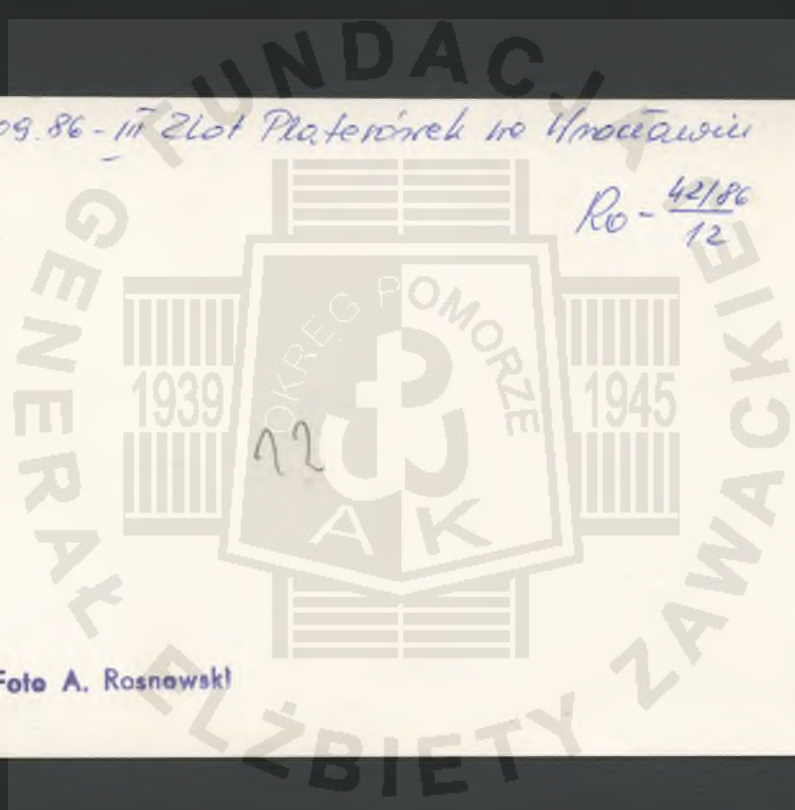


Foto A. Rosnawski

Włocławek 13. X 198

V/111

Zdjęcia Filipiek  
zd. jednych

~~Rami prot.~~

~~Elżbieta Zawacka~~

~~4 05 96~~

~~str. nr 32~~



Szapiro Hanna

Bozo AK

oko reproduk.

notka bęben

ZWM

Vif



JĘDRYCH Wanda

zam. Filipek



Firma Handlowo-Uslugowa

„DIADA”

86-200 Chełmno-Grubno

Tel. (0-56) 686-28-48